№ 139 (3339). Warszawa, NIEDZIELA 22 Maja 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DZIEŃ ROZSTRZYGNIĘCIA

Nieszczere hasło wyłącznie „gospodarczych" wyborów utonęło już w „zapomnienia fali". Wszystkie stronnictwa i grupy rzucają w propagandzie ustnej i pisemnej idee jaskrawo **polityczne**. Jest zresztą tajemnicą publiczną, że i sam Rząd przypisuje wyborom warszawskim duże znaczenie właśnie z **politycznego** punktu widzenia.

W warunkach dzisiejszego polskiego życia inaczej być nie mogło. Głosowanie powszechne w stolicy Państwa zawsze i wszędzie odzwierciadla realny układ sił, stan opinji i wpływów; programy gospodarcze nie dadzą się oddzielić od programów politycznych, bo jedne i drugie wyrażają określone ideologje, nastroje, dążenia, interesy.

Hasło „wyborów li tylko gospodarczych" było próbą beznadziejną cofnięcia wstecz Życia. Ale Życie — bujne, potężne, wiecznie pełne rozmachu i twórczości — nie pozwoli zamknąć siebie w ciasnych ramkach „kanapowych" teoryjek, w sztucznych przegródkach abstrakcyjnych rozumowań.

Socjalizm stanął do walki z podniesioną przyłbicą.

Nasz plan prac **samorządowych** — to część składowa **całego** naszego programu. Tak samo, jak demokratyczny samorząd stanowi ogniwo **w** łańcuchu innych urządzeń demokratycznego Państwa, — **tak samo zupełnie praca socjalistów w samorządzie** jest jednym z odcinków **na wielkim dziejowym froncie walki o** nowy świat.

Chcemy dźwignąć Polskę ludzkiej pracy. Chcemy Polski demokratycznej **politycznie**, jako **wstępu** do Polski demokratycznej **społecznie**. Chcemy, by miasto stołeczne stało się wzorem gospodarki dla mas pracujących, a nie dla właścicieli kamienic, sklepów i placów. Pragniemy Warszawy, idącej na czele pochodu ku lepszemu jutru. Nie przez obietnice, nie przez puste słowa zdobywamy zaufanie ludu, jeno przez codzienny, twardy, żmudny trud bez dygnitarstw i bez karjery, trud, któremu dodaje wiary i polotu przeświadczenie, że w końcu długiej drogi leży Polska socjalistyczna spętana, którą trzeba wyzwolić.

Walczymy z **„KOPS'em"**. Pod nową nazwą ukrył się stary, jakże dobrze znany, sojusz reakcji społecznej, nacjonalizmu i antysemityzmu, marzeń o faszyźmie i schlebiania kołtunerji. Próby wmawiania w naiwnych ludzi, jakobyśmy „oszczędzali" narodową demokrację a ona nas, — są bardzo brzydką demagogją. Związek Ludowo - Narodowy i Demokracja Chrześcijańska — to okres miniony, to przegrane ostatecznie prądy zacofanych, ciemnych warstw społecznych.

Walczymy z **komunizmem**. **Walczymy z jego tchórzliwym, niezdolnym, bezpłciowym naśladownictwem**, jakie reprezentują „drobnerczycy" i „czumowcy". Komunizm **zbankrutował**, jako program praktyczny, **w krwawej** orgji „czriezwyczajek" **zamordował własną ideę, pogrzebał honor, oddając się pod rozkazy obcej państwowości.**

Odrzucamy listę „25". Historja ustali kiedyś, kto ponosi odpowiedzialność główną za **wszystkie błędy, za wszystkie bolesne zawody epoki „pomajowej". Demokracja mieszczańska** byłaby zapewne Polsce potrzebną. Ale musi być **naprawdę demokracją.** Jeżeli nie przezwycięży chaosu ideowego, jeżeli nie przekreśli własnych „zapędów dyktatorskich", — użyźni tylko glebę dla wzrostu najpotworniejszych reakcyjnych pędów. Lista Nr. 25 — to lista „przegranych snów" ludu.

Zarzucają nam, że nie „pilnujemy" dostatecznie swojej naturalnej podstawy społecznej — klasy robotniczej, że „uganiamy się" niepotrzebnie za „cudzą własnością", za pracownikami myśli.

Jakże ci ludzie, co formułują **takie** zarzuty, dalecy są od rzeczywistości! Po wojnie świat nie podobny już jest do tego, który umarł w dniu pierwszej bitwy. Śmiertelny kryzys wstrząsa podstawami **kapitalizmu.** Polska powróciła do życia w epoce przełomu dziejowego. Nic nie pomogą półśrodki liberałów czy radykałów. Ocalenie przyszłości cywilizacji zależy od zwycięstwa Socjalizmu.

W wielkiej **wojnie** o nowy ustrój społeczny rozegramy dziś poważną **bitwę.** Do urny wyborczej idą solidarnie klasa robotnicza i pracująca inteligencja. W solidarności całego **Świata Pracy** tkwi nadzieja jasnych dni.

Mówimy bez obłudy: **głosować na „dwójkę" — to znaczy głosować za demokratycznym samorządem, za demokracją, za socjalizmem!**

Mieczysław Niedziałkowski.

2 DZIS WYBORY! DZIS WYBORY! 2

MUSICIE SPEŁNIĆ WASZ OBOWIĄZEK! WARSZAWA PRACY, WALKI I MYŚLI GŁOSUJE TYLKO NA LISTĘ, OZNACZONĄ CYFRĄ 2, NA LISTĘ P. P. S.!

WALCZYCIE O SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY, O SAMĄ DEMOKRACJĘ, O SOCJALIZM!

Głosować można cały dzień od 8-ej rano do 10 wieczór.

DWÓJKA Z KROPKĄ JEST WAŻNA!

Wobec rozszerzanych przez agitatorów KOPS'a pogłosek, iż dwójka z kropką jest nieważna, i, że kartki głosowania z taką dwójką będą unieważnione, Warsz. O. K. R. P. P. S. komunikuje, iż na mocy decyzji Głównego Komisarza Wyborczego dwójka z kropką jest ważna i kartki wyborcze z cyfrą 2 i umieszczoną za nią kropką ważność swą zachowują! Jest to uczynione w tym celu, by odwróconą „dwójkę" nie brano omyłkowo na siódemkę. O. K. R. P. P. S. poleca delegatom fabrycznym i mężom zaufania odczytanie powyższego wyjaśnienia na masówkach.

ROBOTNICY WARSZAWY!

Sprawa Socjalizmu jest Waszą sprawą!

Zwycięstwo P. P. S. jest Waszym zwycięstwem!

ROBOTNICY WARSZAWY!

Wy i P. P. S. — to jedno. Prowadziła Was wierna Partja Wasza do walk o niepodległość, do bojów o demokrację, do zmagań się z reakcją!

Dziś głosy Wasze rozstrzygają o losach stolicy.

Przeciwko reakcji, przeciwko komunizmowi, przeciwko „wszechstanowym" liberałom.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ, OZNACZONĄ CYFRĄ 2, NA LISTĘ P. P. S.!

INSTRUKCJA WYBORCZA

1) Kartka Wyborcza do głosowania winna być koloru białego i zawierać tylko 2. Prócz kropki nie może zawierać innych znaków.

2) Każdy wyborca powinien sprawdzić w bramie swego domu, gdzie znajduje się jego lokal wyborczy. W razie braku karty w bramie, na której znajduje się lokal wyborczy danego domu, rządca tego domu obowiązany jest udzielić informacji.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI, KOMUNALNI, BIUROWI!

Czytajcie, co piszą do Was wodzowie polskiej myśli i twórczości — Bolesław **Limanowski**, Andrzej **Strug**, Gustaw **Daniłowski**, Karol **Irzykowski**, Zofja **Daszyńska - Golińska**, Jan **Dąbrowski**, Stefan **Kopciński**:

„Potęga Polskiej Partji Socjalistycznej jest to potęga ludu pracującego, walczącego w zbiorowym wysiłku o nowe życie, jest to potęga idei, koło której lud ten się skupił...

Wzywamy pracowników umysłowych, by w dniu głosowania nie odłączali się od polskiego ludu pracującego. Odzywamy się do nich z ostrzeżeniem, by nie czynili bezcelowych i szkodliwych wysiłków tworzenia odrębnych organizacji i partji..."

I DLATEGO GŁOSUJCIE NA LISTĘ, OZNACZONĄ CYFRĄ 2, NA LISTĘ P. P. S.!



DO ZWYCIĘSTWA!

DEMOKRATYCZNY SAMORZĄD

O CO WALCZYMY?

Wyobraźcie sobie, nie obiecujemy wcale, że nazajutrz po naszym zwycięstwie będzie odrazu „chleb tani", i będzie „mięso tanie", i będą „tramwaje bezpłatne", i będą domy rosły z powietrza, jak grzyby po deszczu.

Obiecujemy jedną tylko rzecz: **wytężoną, twardą pracę.** Idziemy do Rady Miejskiej nie po dygnitarskie fotele, nie po radość z piastowanych mandatów; **idziemy na walkę.**

O co walczyć zamierzamy?

O nasz program samorządowy — jasny, wyraźny, uczciwy...

Co ten program zawiera?

1) **Rozbudowę i samodzielność samorządu,** opartego o głosowanie powszechne, bez dyktatury biurokracji, bez wszechwładzy magistratów.

2) **Reformę podatków miejskich,** aby obciążały sprawiedliwie najbogatszych, nie najbiedniejszych.

3) **Budowę tanich, zdrowych i ładnych** mieszkań robotniczych i pracowniczych.

4) **Walkę z bezrobociem** środkami i wysiłkami samorządu.

5) **Walkę z drożyzną i spekulacją** środkami i wysiłkami samorządu.

6) **Rozbudowę i ulepszenie przedsiębiorstw miejskich**—tramwajów, elektrowni, gazowni, łazien publicznych, domów zdrowia.

7) **Opiekę nad kobietą i dzieckiem,** środkami i staraniem samorządu.

8) **Zakładanie i rozszerzanie parków,** ogrodów dziecięcych, boisk sportowych, pływalni miejskich.

9) **Budowę szkół i ochronek, wprowadzenie w życie bezpłatnego powszechnego nauczania.**

10) **Opiekę nad przedmieściami,** traktowanie ich na równi z centrum miasta pod względem budownictwa, komunikacji, sanitarnym, oświetlenia.

11) **Oświatę pozaszkolną** i uzupełniającą szkolną naukę.

12) **Opiekę i rozbudowę teatrów miejskich,** kinematografów miejskich, muzeów, wystaw, dzieł sztuki.

O te wszystkie sprawy idziemy upominać się w warszawskiej Radzie Miejskiej. To jest właśnie **demokratyczny samorząd.**

Jakie są nasze hasła?

Tak jasne, proste i dumne, jak cała walka proletarjatu o wyzwolenie świata.

Samorząd prawdziwy dla pracującej Warszawy!

Sprawiedliwe podatki!

Mieszkań i wygód dla ludzi pracy!

Pracy dla bezrobotnych!

Oświaty, kultury, sztuki dla wszystkich!

Z tym programem w myśli i w sercu oddacie dziś Wasze głosy na listę, oznaczoną cyfrą 2, na listę P. P. S.

S. F.

2.

CHCECIE DEMOKRACJI W SAMORZĄDZIE?
CHCECIE DEMOKRACJI W POLSCE?
CHCECIE, BY POLSKĄ RZĄDZIŁ LUD?
CHCECIE PRZERWAĆ ZAKLĘTE KOŁO „POMAJOWYCH" ROZCZAROWAŃ?

GŁOSUJCIE NA SOCJALIZM I DEMOKRACJĘ?
GŁOSUJCIE NA LISTĘ, OZNACZONĄ CYFRĄ 2!
GŁOSUJCIE NA P. P. S.!

2.

KTO GŁOSUJE DZIŚ NA P. P. S.?

Wszyscy **automobiliści.**

Wszyscy robotnicy **budowlani.**

Wszyscy robotnicy **przemysłu chemicznego** w Warszawie i na Pelcowiźnie.

Wszyscy robotnicy **przemysłu spożywczego** — cukiernicy, mięśni, młynarze, piekarze, wędliniarze.

Wszyscy robotnicy i pracownicy **Gazowni.**

Robotnicy i pracownicy **miejscy i teatralni.**

Robotnicy i pracownicy **Telefonów, Elektrowni, Tramwajów.**

Robotnicy i pracownicy gastronomiczni — hotelowi, kuchmistrze, kelnerzy.

Wszyscy robotnicy **fabryk wojskowych.**

Wszyscy **metalowcy** z fabryk prywatnych.

Dozorcy domowi i służba domowa.

Drukarze, zecerzy.

Robotnicy przemysłu **szklanego.**

Robotnicy **tytoniowi.**

Robotnicy przemysłu **włókienniczego.**

Pracownicy **fryzjerscy.**

Wszystkie **kobiety pracujące.**

Pracownicy państwowi, samorządowi i z biur prywatnych.

Pracownicy wszelkich **instytucji ubezpieczeń społecznych.**

Wszyscy **kolejarze.**

Wszyscy **pocztowcy.**

Nauczyciele szkół powszechnych.

Farmaceuci.

Członkinie Klubu **Kobiet Postępowych.**

Wszyscy prawdziwi **demokraci**, członkowie **„Wyzwolenia"**, ludzie postępu społecznego.

Któż więc głosuje na „dwójkę"?

Cała Warszawa pracy, myśli i walki.

OFICEROWIE I PODOFICEROWIE,

wierni idei Legjonów, związani na śmierć i życie z Polską ludową, **głosują dziś tylko na listę 2, na listę P. P. S.**

PODZIĘKOWANIE O.K.R.P.P.S.

O. K. R. P. P. S. wyraża podziękowanie wszystkim orkiestrom związkowym, które w dniu wczorajszym wzięły udział w demonstracyjnych pochodach dzielnicowych.

KOPS W POGONI ZA SYRENĄ.



Dymisjonowany prezes: „Chłopaczki, ostrożnie, za głęboko!"

POCZTOWCY I WYBORY

ROZMOWA Z TOW. WŁ. GODUSŁAWSKIM, WICE-PREZESEM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU POCZTOWCÓW

W jakim charakterze kandyduje do Rady Miejskiej p. Szczurek, prezes Związku Pocztowców? spytaliśmy przedewszystkiem.

Niezwłocznie po rozwiązaniu poprzedniej Rady Miejskiej p. Szczurek zwrócił się do mnie i do tow. Stangreciaka dla omówienia naszego postępowania wobec nowych wyborów. Przedstawił nam jednocześnie projekt zblokowania związków pracowniczych, ręcząc zarazem, że blok taki nie miałby absolutnie żadnego zabarwienia politycznego.

Wobec takiego zapewnienia uważaliśmy za możliwe upoważnić p. Szczurka do kandydowania. Upoważnienie zostało podpisane przez tow. Stangreciaka i przezemnie.

A teraz?

Z chwilą, gdy zblokowane związki połączyły się z Partją Pracy i grupą t. zw. radykałów we wspólnej liście Nr. 25, a więc oddały siebie pod **wpływy polityczne**, z tą chwilą — powiadam — sytuacja uległa zmianie, **i ja swój podpis na upoważnieniu cofam.**

P. Szczurek kandyduje tylko i wyłącznie, jako p. Szczurek, nie może ani przemawiać, ani pisać w imieniu pocztowców.

My zorganizowani pocztowcy wzywamy wszystkich naszych kolegów i koleżanki, by oddali dziś swe głosy na listę P. P. S., oznaczoną cyfrą 2, listę, która ma za sobą tradycje świetnej walki o wyzwolenie wszystkich ludzi pracujących.

WIADOMOŚCI WYBORCZE PRZEZ RADJO

Warszawska Stacja Nadawcza czynna będzie dziś przez całą noc, do godz. 4-ej rano, i będzie nadawała wiadomości o rezultatach wyborów.

KABARECIK „POD DWUDZIESTKĄ PIĄTKĄ"

Leży przed nami odezwa w sprawie wyborów do Rady miejskiej, przemawiająca do wyborców warszawskich w sposób następujący:

Obywatele - robotnicy! **Układ sił politycznych...**, rozbicie szeregów robotniczych **przez demagogję (!)**, zmusza nas do zwarcia się i **walki o jutro, o chleb i dach nad głową, o nasze prawa i zdobycze socjalne...** Od tego czy innego kroku, od tej czy innej złożonej kartki wyborczej, zależeć będą... **losy reprezentacji klasy robotniczej.**

Obywatele! Obóz **reakcji i wyzysku proletarjatu** gotuje się do zadania **zdradzieckiego ciosu w pierś robotnika polskiego... Obóz reakcji** po stronie **walczącego o wyzwolenie proletarjatu... ma nieprzejednanych wrogów..**

Precz z reakcją! Precz z wyzyskiem kapitalistycznym! **Niech żyją robotnicze Rady Załogowe (?!).. Niech żyją syndykaty (?) robotnicze!** Niech żyje **jednolity front robotniczy"!...**

Pod odezwą powyższą, jak gdyby odpisaną z jakiejś agitacyjnej bibuły **komunistycznej**, widnieje podpis... **„Związek Naprawy Rzeczypospolitej"**, Warszawa. kwiecień 1927 r. Tłocznia Tow. Straży Kresowej, Jasna 8.

Dnia 19 maja, tenże sam Zw. N. R., wystosował do wyborców warszawskich **nowy apel.** Jest to rozlepiony po ulicach plakat wyborczy o treści następującej:

„Na co głosować?... Endecja (12)?... Nie!... **Socjaliści?... — Nie! A więc na centrum (!) nr. 25!...**

Od **„jednolitego frontu walczącego pro letarjatu"**, od **„robotniczych Rad Załogowych"** i **„syndykatów"** do... skromnego **Centrum**, przestrzegającego wyborców przed... socjalistami!...

A gdy tak urozmaiconemi sposoby zachwala się listę Nr. 25, w odezwach zwróconych przeciw reakcji, bije się tylko **w jeden jej odłam — w endeków...**

Dlaczegoż to? Czy reakcja w Polsce to sami tylko **ściśle endeccy partyjnicy?** A żubry kresowe ze swym przedstawicielem **w gabinecie „naprawy"**, p. min. Meysztowiczem, to — **demokracja?!..** Jacyś może... radykalni postępowcy?...

Jeżeli zaś wmawia się w wyborców, że jedynie tylko lista 25 oznacza program „czysto gospodarczy" i **„walkę z drożyzną"** (?), to niechże nam wolno będzie postawić takie sobie skromne, ściśle „bezpartyjne" a tylko „gospodarcze" pytanie...

Czemże to drugi wybitny **członek Rządu „naprawy"**, p. minister rolnictwa **Niezabytowski, różni się od** czołowego kandydata listy Kopsa, p. Jerzego **Michalskiego?! Jeden i drugi** — obszarnik! **Jeden i drugi** — zwolennik **wysokich cen zboża i lichwy żywnościowej!** I jeżeli nawet padnie p. Michalski — co zresztą daj mu Boże — Warszawy przed drożyzną **i tak to nie uchroni**, bo stwarza ją... p. Niezabytowski!...

Tego ludziom wszakże się **nie mówi!..**

No — ale na podobne widowisko **świadomi wyborcy** wziąć się chyba nie dadzą!... Mogą sobie pp. „naprawiacze" zabrać na 25 te odłamy drobnomieszczańskie, które wyzwoliły się szczęśliwie z pod wpływów endecji, i jeszcze nie wiedzą, gdzie się umieścić... I owszem! Im więcej ich chjenie zabiora, tem lepiej...

Ale uświadomiony robotnik fabryczny czy pracownik biurowy, prywatny czy państwowy, kolejarz, pocztowiec, nauczyciel, urzędnik — i t. d., dla których **wszystko jedno, kto ich gnębi**, wyzyskuje, **naraża na biedę**, czy to reakcja z pod znaku p. Michalskiego czy p. Niezabytowskiego, **cała masa pracująca Warszawy pójdzie za listą P. P. S.**

Kcz.



Co otrzymaliby wyborcy gdyby 12 zwyciężyła.

JAN KWAPIŃSKI.

Z MOICH WSPOMNIEN BOJOWYCH

NA POSTERUNKU REWOLUCYJNYM W OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM

II.

„Prowokatorzy **Dyrcz i Senkowski** zostali zgładzeni". Tak brzmiała wiadomość z Warszawy, przywieziona przez Marję Paszkowską.

Członkowie Wydziału Bojowego **„Ludwik"** i **„Paweł"** opuszczają „gościnne" progi Częstochowy, udając się do Warszawy. Na wyjazd ten czekałem, gdyż miałem przyobiecany pokój po **„Pawle" — Dąbkowskim.**

W dwa dni po ich wyjeździe natknąłem się na oddział kawalerji, zdążającej na czele z podpułkownikiem żandarmów **Potockim** z Częstochowy do Rakowa na rewizję...

Wracałem około godziny 10 i pół wieczór z wykładów z Rakowa w towarzystwie tow. **Rysia-Domańskiego** do domu.

Jechaliśmy fabrycznemi końmi, które otrzymaliśmy przez tow. **Głuchowskiego** (ojca); noc była przecudna choć mroźna.

Konie rosłe szły szybko w stronę miasta, aż tu nie dojeżdżając do Częstochowianki, woźnica nasz gwałtownie zatrzymał konie i z trwogą w głosie rzucił w naszą stronę: **„dragoni!"..**

Nie zdążyliśmy ochłonąć z pierwszego wrażenia, gdy usłyszeliśmy głos: „stój, kto jedzie!?"

W mgnieniu oka sanie nasze otoczyli żandarmi, świecąc nam w twarz elektrycznemi latarkami.

Towarzysz Ryś gwałtownie coś w kieszeni niszczy.... Podjechał do nas w towarzystwie starszego żandarma podpułkownik **Potocki**; z miną uprzejmą zapytuje **„kak Wasza familja"**. „Jak się panowie nazywacie". — Tow. **Ryś** pierwszy odpowiada swoje nazwisko **„Domański"**; starszy żandarm przygląda się **Rysiowi**, poczem uprzejmie wita go **„dobry wieczór" „gospodin" Domański"**; **Ryś** uśmiechnięty odpowiada. Z kolei groźne oblicza żandarmów skierowują się w moją stronę. **„A pan jak się nazywa?"**; podałem nazwisko, które otrzymałem wraz z fałszywym paszportem — **„Kwiatkowski"**. **„Skąd pan jest?** — z Łodzi — brzmiała odpowiedź.

„Co! z Łodzi? a my tu „swoich" mamy pełno!—Proszę o paszport! — nie mam paszportu, gdyż w dniu dzisiejszym dałem paszport swój do zameldowania w policji.

„Gdzie pan mieszka? — groźnie pyta **Potocki?**

Na groźny ton żandarma odpowiadam tonom obrażonego obywatela, któremu zakłócają spokój i swobodę ruchów!...

Ostry mój ton zdetonował p. **Potockiego.** Zaczął się usprawiedliwiać, że czasy są niespokojne, że ja sam jestem winien, bo nie mam paszportu przy sobie, i t. p.

Widząc chwiejność żandarma, zacząłem protestować z powodu osobistej rewizji. Nastąpiła krótka pauza — poczem żandarm wydaje zlecenie, żeby Rysia puścić do domu, a mnie zabierają żandarmi do swoich sani z powrotem do Rakowa.

Wojsko i policja otoczyła domy administracji fabrycznej, rozpoczynając rewizję, a zaczynając od naczelnego Dyrektora, Sużyckiego kończąc zaś na zwykłych urzędnikach.

Mnie ulokowano w poczekalni głównego biura, dając mi do asysty 6 dragonów.

Rewizja trwała do godziny 4 rano, nie dała wszakże żadnego rezultatu.

Po skończonej rewizji w domach administracji fabrycznej podpułkownik Potocki w otoczeniu żandarmów wszedł do poczekalni, gdzie mnie zatrzymano. Oblicze carskiego wygi posępne i złe jest z powodu doznanego zawodu.

Jak tylko go zobaczyłem, zacząłem kląć na bezprawie i t. p.

Żandarm nie wiedząc co ma zrobić ze mną po pewnym namyśle odwołał jednego z żandarmów, wydając mu jakieś polecenie.

Żandarm podszedł do mnie z oznajmieniem, że pojedziemy do miasta by sprawdzić w cyrkule, czy istotnie dałem swój paszport do zameldowania. Po drodze żandarmi rozpowiadali mi o badaniach w czasie rewizji w domu państwa Głuchowskich.

Badania te tyczyły mojej osoby. Towarzysz **Głuchowski** (ojciec) zeznał, iż mnie zna bardzo mało, gdyż od paru dni jestem na fabryce asystentem przy martynowskich piecach. To samo zeznali dyrektorzy.

Dla zalegalizowania się, każdy z nas starał się o jakieś fikcyjne zajęcie, by upozorować legalne przebywanie w mieście w sensie zameldowania dowodu osobistego w policji.

Po przyjeździe do miasta, zamiast do cyrkułu żandarmi zawieźli mnie do mojego mieszkania, celem dokonania rewizji w moim mieszkaniu.

Prosiłem ich, żeby odłożyli rewizję do rana, tłomacząc iż przykro mi budzić moich nowych gospodarzy, u których przed dwoma dniami wynająłem pokój.

Istotnie, zależało mi na tem, by uchodzić za człowieka „legalnego", a tu akurat od rewizji zaczynam swój pobyt w nowym mieszkaniu!...

Argumenty moje nie zdołały przekonać żandarmów, obudzili dozorcę domu, który z przerażeniem patrzał na to, co się dzieje.

Jeden z żandarmów zapytał dozorcę, czy mnie zna. Dozorca bez wahania odpowiada: „a jušci znam, to nasz nowy „lekatur", który mieszka na II-gim piętrze".

Bramę kazano zamknąć dozorcy, poczem całą gromada udała się do mojego mieszkania — pokój miałem z osobnym wejściem prosto ze schodów; dzięki temu nie robiono u moich gospodarzy rewizji, tylko u mnie.

Otworzyłem pokój — żandarmi przeprowadzili bardzo szczegółową rewizję; oczywista nic nie znaleźli.

Bardzo ich interesowało, dlaczego mam tak dużo różnych kapeluszy i czapek. Wyjaśniłem im, że lubie się „ubierać", przeto mam pewien zapas.

W istocie, czapki i kapelusze były potrzebne przy zamachach terorystycznych. Po skończonej rewizji, zabrali mnie do cyrkułu, widać, iż mieli przeczucie, że jestem „ptaszek" jak się jeden wyraził. W cyrkule okazało się, że paszport mój jest.

Trzymają mnie całą godzinę — widzę, że grzecznością nic nie wskóram, zacząłem tedy awanturować się. Aż wszedł podpułkownik **Potocki.** Żandarm porozumiał się ze swoją władzą i stamtąd otrzymał zlecenie wypuścić mnie na wolność.

Jak później dowiedziałem się, trzymano mnie dlatego, gdyż przypuszczano, że rewizja w domach robotniczych da im coś, coby mnie „skompromitowało".

Przyznaję, że byłem trochę zaniepokojony, czy czasem starszy szóstki nie wpadnie z browningami, które u niego pozostały po ćwiczeniach.

Podpułkownik **Potocki** stanowczo nie miał szczęścia. Zmarnował noc i nic nie znalazł!

Na drugi dzień rano cała organizacja w Rakowie zaalarmowana została moim aresztowaniem.

Radość była wielka gdy po południu przyjechałem na Raków cały.

Ubawiliśmy się, co niemiara z głupoty carskich żandarmów. Po tej rewizji dwuch żandarmów, którzy asystowali mi przez całą noc, przy spotkaniu się ze mną na ulicy, kłaniali mi się bardzo grzecznie.

Czułem, że pod tą uprzejmością kryje się ordynarne szpiclowanie moich ruchów w Częstochowie.

Po tygodniu przyszedłem do wniosku, że Częstochowa jest zbyt mała, żeby można było swobodnie chodzić na różne zebrania, kiedy jest się śledzonym.

Uznałem stan ten za niemożliwy i w porozumieniu z okręgowcem z Zagłębia tow. **Zenonem-Klempińskim,** wydałem polecenie bojowcom, by panów żandarmów usunąć.

Rozkaz mój był w parę dni wykonany przez szóstkę towarzysza **Kmicica** — Wcisło W zamachu tym brał udział również i **Sukiennik,** który pastwił się nad żandarmami, w sposób ohydny. Nie przeszkodziło mu to później stać się prowokatorem.

Ja pracowałem dalej.

Jakkolwiek należałem, jako bojowiec, do tak zwanej linji, to jednak stale szukałem czegoś, co daje wiedzę i pełną świadomość tego, że cała nasza praca rewolucyjna musi opierać się na klasie robotniczej, która była i będzie „bazą operacyjną" przyszłego powstania przeciwko caratowi.

Widziałem, jak w miarę zmniejszania się ruchu rewolucyjnego rzadły szeregi, tak zwanych sympatyków, udzielających swoich mieszkań na partyjne zebrania.

Jedynie proletarjat stał niewzruszony, przy swojej partji. W drugiej połowie kwietnia otrzymałem zlecenie z Wydziału by dostarczyć znaczną liczbę blankietów paszportowych, albowiem po wsypach **Dyrcza i Sankowskiego,** trzeba było zmienić wszystkie adresy meldunkowe.

W dniu 22 marca wydałem dyspozycję towarzyszom Częstochowskim, gdzie mają iść, by zdobyć potrzebne blankiety. Sam zaś rano miałem wyjechać do Zawiercia, by z najmłodszą szóstką iść na robotę.

Zamówiłem sobie tow. **Głuchowskiego** (syna — dziś pułkownika), by przywiózł mi naboi do Mauzera i browningów, gdyż pierwszym pociągiem miałem wyjechać z Częstochowy do Zawiercia.

Do dnia dzisiejszego nie wiem, z jakich powodów tow. **Głuchowski** nie stawił się na umówiony czas i miejsce.

Okoliczność ta zaważyła bardzo poważnie na przebiegu akcji, na skutek braku naboi zostałem aresztowany w dniu 23 kwietnia 1907 roku.

MAŁY FELJETON

WIEC NUMERKÓW.

Miałem dziwny sen.

Śniło mi się, iż jestem na sali, na której ma się odbyć zebranie. Ustawione były krzesła w kilka rzędów. Na podniesieniu ustawiony był stół, nakryty zielonem suknem. Na stole były przyrządy do pisania, sakramentalna karafka z wodą i szklanką, oraz nie mniej sakramentalny dzwonek. Za stołem ustawiony był fotel dla przewodniczącego. Wszystko to razem było normalne i niegodne podziwu.

Natomiast wcale nienormalnem i godnem najwyższego podziwu było to, że zamiast ludzi przychodziły na zebranie cyfry i liczby. To wtłoczyła się gruba szóstka, to znów pękata ósemka, to znowu na długich, sztywnych nogach jedenastka, to znowu z batem w ręku dziewiętnastka.

Gdy już na sali zebrała się liczna grupa numerków, dwunastka zajęła fotel przewodniczącego, ujęła w rękę dzwonek i ogłosiła zebranie za otwarte.

— Panowie — rzekła — zanim przystąpimy do porządku dziennego, uczcijmy pamięć dziesiątki, która ku naszemu żalowi tak młodo zgasła, oraz dziewiątki, która wcale na świat nie przyszła.

— Protestuję — zawołała szóstka — przeciwko uczczeniu dziewiątki. Dziewiątka istnieje. Jak stanę na głowie, to będę dziewiątką.

— Nie zgadzam się — zawołał Nr. 25 — my wszyscy obecnie na głowach stajemy i pozostajemy tem, czem jesteśmy.

Większość zebranych podzieliła wywody przewodniczącego i uczczono zarówno dziesiątkę, jak i dziewiątkę.

— Proszę przewodniczącego — zapiszczała drobna figurka czternastki—aby zaprotokułował, iż niektóre numery nie przyszły na nasze zebranie i nie solidaryzują się z nami. Między innemi ta dwójka.

— W imieniu jego królewskiej mości przyłączam się do tego protestu — wtrącił Nr. 27.

— Przystępujemy do dyskusji — oświadczyła dwunastka.

— Najpierw trzeba wybrać przewodniczącego — odezwała się szesnastka.

Przewodnicząca zarumieniła się niczem niewinna panienka i rzekła:

— Przypuszczam, że z wieku i urzędu mnie się ten zaszczyt należy.

— Tak było przed majem — krzyknął Nr. 25 — ale czasy się zmieniły.

— Panowie zapominacie, że ja jestem przecież Kops — usprawiedliwiała się zapłoniona przewodnicząca.

Na sali powstała wrzawa.

— To uzurpacja! To przywłaszczenie!. I my też dostaniemy kopsa — wołali chórem 3, 6, 7, 11, 16, 17, 22, 26, 27.

— I ja też dostanę i to porządnego — wołała czternastka.

Na sali powstał tumult. Pogasły światła. Ktoś cisnął krzesełkiem w przewodniczącą. Przewodnicząca rzuciła karafką w 25, a dzwonkiem grzmotnęła w 16.

Naraz w oknie stanęła olbrzymia Dwójka.

— Cicho — zawołała tubalnym głosem — o co się kłócicie? Wszyscy macie rację. Wszyscy kopsa dzisiaj dostaniecie.

Zebranie się rozbiegło.

Na sali pozostały szczątki trójek, kawałki ósemek, resztki dwunastek, podarte jedenastki i drobne ułamki czternastek.

Ultimus.

WIECE I POCHODY P. P. S.

Na placu **Kercelego** o godz. 4 popoł. odbył się wiec, na którym przemawiało kilkunastu mówców. Po wiecu rozwinął się pochód.

O godz. 2 pp. przy lokalu dzielnicowym na ul. **Wolskiej** uformował się pochód. W czasie pochodu odbywało się szereg wieców. Osób 6 tysięcy.

Na **Pelcowiźnie** odbył się wiec o godz. 1 popoł. przed fabryką „Płomyk“.

Na **Powiślu** o godz. 5 pp. przed lokalem dzielnicowym uformował się pochód.

Na **Ochocie** o godz. 3 odbył się wiec w którym wzięło udział około 1000 osób.

W Al. **Jerozolimskich** 6 odbył się wiec przy udziale przeszło 700 osób.

Na Rynku Starego Miasta o godz. 6 odbył się wiec. w którym wzięło udział 500 osób.

Na **Nowem Brudnie** odbył się w wieczorem wielki wiec i pochód.

W dzielnicy powązkowskiej odbyły się w godzinach wieczornych 4 wspaniałe wiece i masówki, na których było razem do 10 tysięcy ludzi. Następnie odbył się wspaniały pochód.

Na placu, róg **ulic Przemysłowej i Czerniakowskiej** — odbył się pokaz filmu „Wiedeń pod rządami socjalistów“ oraz przemawiało szereg towarzyszów. Obecnych było 6 tysięcy osób.

Na Grochowie odbył się o godz. 6-ej wiec, poczem pochód udał się pod **Teatr Odrodzony** na Pradze. Następnie wspaniały pochód, liczący 7 osób, poszedł ulicami Pragi.

SOCJALISCI GOSPODARZAMI MIASTA.

Czego nas uczy przykład Wiednia? Wspaniała działalność budowlana czerwonego zarządu miasta.

(Korespondencja specjalna „Robotnika“).

Wiedeń, w maju.

W roku 1919 zdobyła austrjacka socjalna - demokracja większość w wiedeńskiej radzie miejskiej. Od tej chwili ster miasta spoczywa nieprzerwanie w rękach „czerwonego magistratu“. W chwili, kiedy ludność Warszawy ma rozstrzygnąć, w czyje ręce oddać los Warszawy, sprawa zyskuje jeszcze na aktualności.

***

Podczas wojny i po wojnie Wiedeń podzielił los wszystkich wielkich miast europejskich. Już przed wojną ostry głód mieszkaniowy przybrał rozmiary katastrofalne. Drożyzna i powszechny zastój gospodarczy zubożyły najszersze warstwy ludności do ostatecznych granic. **Proletarjat robotniczy znalazł się, oczywiście, na samem dnie nędzy.**

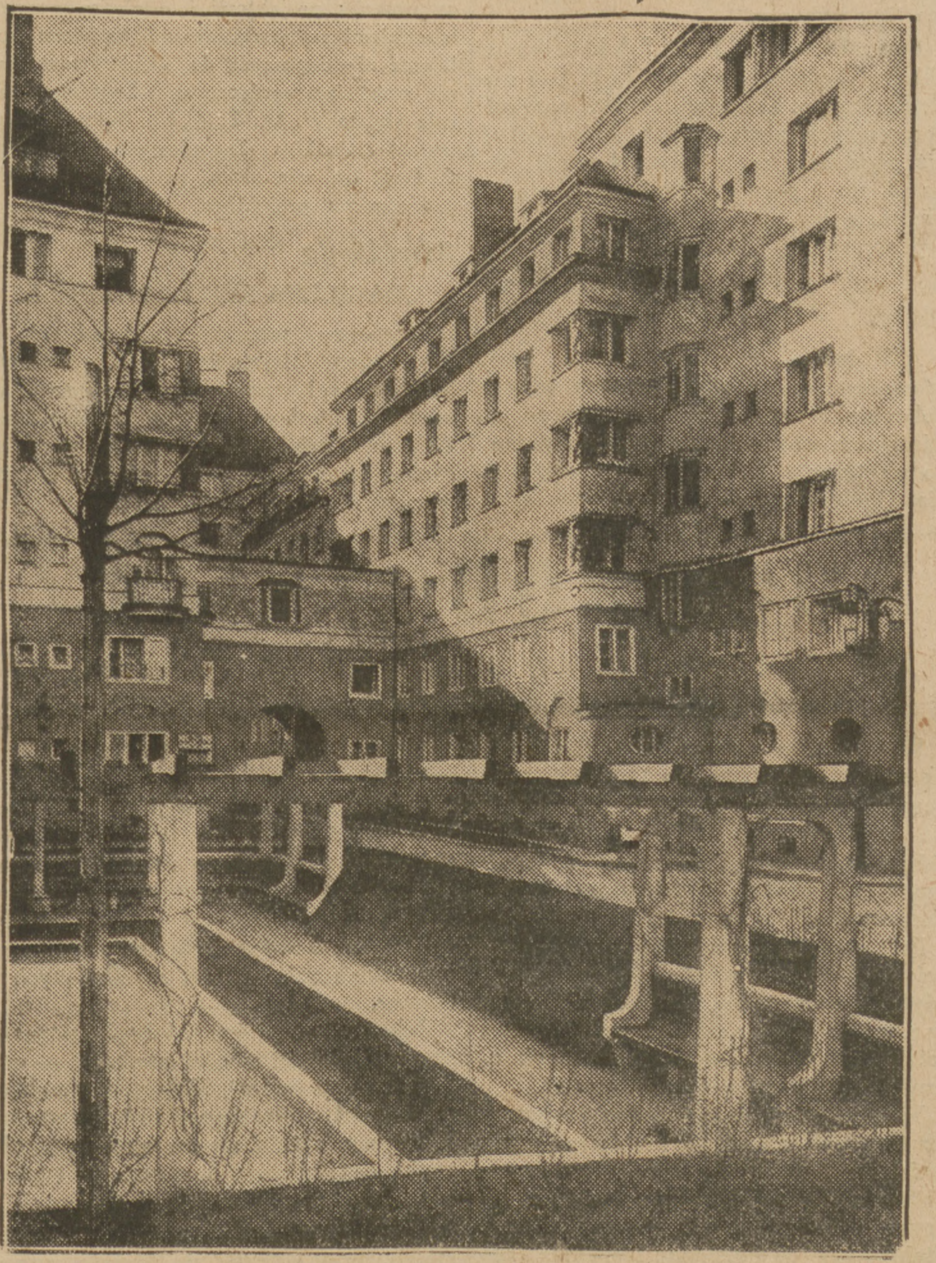
W tym tragicznym okresie powojennym, objęli socjaliści wiedeńscy zarząd umierającej w oczach stolicy. W chwili, gdy wszystko zawiodło, gdy znikąd już — zdawało się — nie było ratunku dla dwumiljonowego miasta, klasa robotnicza ujęła w swoje ręce zarząd gminy wiedeńskiej.

Pierwszą troską „czerwonego magistratu“ stała się, rzecz prosta, doraźna pomoc dla najbiedniejszych. **Dlatego też pierwszem zadaniem zarządu miasta była natychmiastowa walka z bezrobociem.** Do walki tej przystąpiono z niesłychanym rozmachem. Wypracowano imponujący plan budowy 25 tysięcy mieszkań robotniczych i natychmiast przystąpiono do jego realizacji.

Pracy dla bezrobotnych! Mieszkania dla bezdomnych! — oto była odpowiedź czerwonego magistratu wiedeńskiego, udzielana zrozpaczonej ludności stolicy.

Zapowiedź budowy 25 tysięcy mieszkań robotniczych wywołała entuzjazm w szeregach proletarjatu, niedowierzanie zaś i sceptyczny uśmiech wśród burżuazji.

Jednak już najbliższe miesiące wykazały niezbicie, że „niebezpieczeństwo marxowskie“ jest większe, niż przypuszczano, pokazało się bowiem, że **socjaliści słowa danego nie łamią.** Już w parę miesięcy po opracowaniu wielkiego planu miejskich robót budowlanych, przystąpiono energicznie do jego realizacji.



Z podziwem patrzymy na nasze zdjęcie wielkiego, wspaniale urządzonego domu mieszkalnego w XII dzielnicy Wiednia. Zamieszkuje w nim ludność robotnicza, która dawniej gnieździła się w nędznych barakach dla bezdomnych. Socjalistyczny Zarząd miasta Wiednia dał tym robotnikom piękne i zdrowe mieszkania.

W dwa lata później na pustych placach na przedmieściach Wiednia wznosiły się pierwsze trzy miejskie domy mieszkalne. Ale to był dopiero początek! Rozmach „czerwonego magistratu“ nie tylko że nie osłabł, ale przybrał na sile. Domy miejskie poczęły rosnąć jak grzyby po deszczu. Nie było prawie tygodnia, żeby w którejś dzielnicy miasta nie obchodzono uroczyście oddania lokatorom nowego budynku, wyposażonego we wszystkie zdobycze komfortu i elegancji.

Domy mieszkalne budowane przez czerwony Wiedeń są dziełem najzdolniejszych architektów wiedeńskich, plany ich uwzględniają wszystkie zdobycze techniki i wszystkie wymagania zdrowia. Budowane na rozległych placach, imponujące rozmiarami, tworzą ogromne kompleksy zabudowanej przestrzeni, kryją w sobie rozległe podwórza - parki, place zabawowe dla dzieci, baseny i pływalnie. tworząc formalne miasto o **kilkuset do kilku tysięcy mieszkańców!**

W roku 1923 stanęła ludność miasta poraz drugi po rewolucji do urn wyborczych. Olbrzymią ilością głosów zdobyli socjaliści poraz drugi zdecydowaną większość w radzie miejskiej. Ich błogosławiona praca twórcza nie doznała przerwy. **Przed terminem, prawie rok temu, budowlany program socjalistów wiedeńskich został co do joty wykonany. Więcej nawet! Zamiast zapowiedzianych 25 tysięcy mieszkań, wybudował czerwony Wiedeń 30 tysięcy mieszkań robotniczych! Okrągło 150 tysięcy osób uzyskało wzorowe mieszkania, nędza mieszkaniowa nie skończyła się wprawdzie, ale została w wysokim stopniu złagodzona.**

Socjaliści dotrzymali słowa.

W roku 1919, gdy socjaliści ujmowali w swoje ręce gospodarkę miejską w Wiedniu, stała dwumiljonowa stolica dawnej Austrji nad brzegiem przepaści. Wszystko było rozbite, wszystko było rozprzężone, wszystko zmierzało szybkim krokiem ku zupełnej katastrofie. Dzisiaj — po **ośmiu** latach gospodarki socjalistycznej **jest Wiedeń jednem z najbardziej kwitnących miast Europy.**

Bezrobocie zmalało znacznie i stale wykazuje tendencję zniżkową. Nędza mieszkaniowa dawno już minęła swój okres ostry. Idącą od katastrofy do katastrofy, od kryzysu do kryzysu, chaotyczną gospodarkę kapitalistyczną **wypiera coraz skuteczniej planowa gospodarka socjalistyczna gminy wiedeńskiej,** przejmującej coraz rozleglejsze dziedziny pracy. Klasa robotnicza świadoma swej potęgi, trzyma ster miasta pewną ręką i krok po kroku realizuje wielkie dzieło Socjalizmu.

Wiesław Wohnout.

KRONIKA POLITYCZNA

BAŁAGAN W MIN. SPRAW WEWN.

Tow. pos. Hausner wysłał wczoraj następującą depeszę do min. Składkowskiego:

(Jest to już druga z rzędu depesza w tej sprawie):

„Minister Składkowski. Warszawa. W związku z depeszą pierwszą, zawiadamiam, że, z powodu braku decyzji przyjęcia inżynierów i obsadzenia etatów, do dziś mimo, że fundusze są, nie rozpoczął wydział samorządowy robót przy regulacjach 6 rzek w powiatach: Drohobycz, Żydaczów, Kałusz, Stryj, Tarnobrzeg.

Hausner“.

SPRAWA POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski był wczoraj przyjęty przez ministra skarbu p. Czechowicza, któremu przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu akcji w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Z MIN. SKARBU.

Dotychczasowy kierownik wydziału polityki kredytowej w min. skarbu, p. Kulikowski złożył podanie o długoterminowy urlop. Jak słychać, p. Kulikowski na stanowisko swoje nie powróci. Naczelnikiem wydziału polityki kredytowej ma być mianowany p. Teofil Narbut, członek dyrekcji Państwowego Banku Rolnego.

POKRZYWDZENIE PRAKTYKANTÓW URZĘDNICZYCH.

Dotychczas istniała kwestja, jak traktować praktykantów w urzędach państwowych, którzy mają być powołani do służby wojskowej, a mianowicie chodziło o to, czy praktykantom tym należy udzielać urlopu na czas służby wojskowej, czy też rozwiązywać stosunek służbowy. Obecnie sprawa ta została definitywnie załatwiona przez wyjaśnienie prezesa rady ministrów, które to wyjaśnienie nakazuje rozwiązanie stosunku służbowego z praktykantami w przeddzień powołania ich do służby wojskowej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY.

Delegacja polska na międzynarodową konferencję pracy wyjeżdża częściowo w dn. 22 b. m., częściowo w dn. 23. Część delegatów znajduje się już w Genewie.

LIKWIDACJA KOMISJI SKARBU NARODOWEGO.

Wobec zapadłej decyzji zlikwidowania Skarbu Narodowego zarządzone zostało wstrzymanie dotychczasowej akcji na rzecz Skarbu Narodowego łącznie ze sprzedażą znaczków i zbiórką ofiar Komisja Skarbu Narodowego wydała ostatnio w tej sprawie obszerną odezwę do społeczeństwa, podając tą drogą powyższe zarządzenie do wiadomości publicznej. Ostateczna likwidacja nieaktualnej obecnie instytucji Skarbu Narodowego nastąpi na podstawie osobnej ustawy, która zadecyduje również o dalszem przeznaczeniu pozostałego po Skarbie Narodowym funduszu. Min. Skarbu przystąpiło już do opracowania odpowiedniej ustawy.

PRZEGLĄD PRASY

OSTATNI DZIEŃ.

Bardzo smętnie i melancholijnie przedstawia się prasa KOPS-owa z ostatniego dnia przed wyborami. Użala się ona na... brak funduszów na agitację, na zywanie afiszów z 12-ką i t. p. Biedny, upośledzony, zubożały KOPS! Widocznie „sfery gospodarcze“ nie chcą dać pieniędzy na wybory komunalne, choćby do samej stolicy, a ambony kościelne nie wystarczają. KOPS sięgnął tedy „wyżej“ i na balkonach mieszkań panów kamieniczników wywiesił 12-kę, symbol dwunastu plag endeckich, grożących miastu ze strony KOPS-a.

„Dwugroszówka“ zachrypła już od demagogicznych wrzasków i naśladując „Nasz Przegląd“, błaga już tylko o jedność polską, a ponieważ Polska i KOPS to u niej jedno i to samo — wychodzi więc, że KOPS nie jest pewny swoich własnych ludzi.

P. Stroński wyraża zdziwienie z powodu twierdzeń P. P. S., że socjalizm bierze górę w świecie i oświadcza, że socjalizm „pędzą zewsząd od rządów, gdzie go tylko spróbowano“.

Zdanie równie śmiałe jak nieprawdziwe. Wie o tem najlepiej sam p. Stroński, ale czego się nie gada. i nie pisze dla obrony świętego kapitalizmu?!

Przejdźmy do 25-ki. **„Głos Prawdy“** b. dobrze wali w KOPS-a za jego gospodarkę dotychczasową, za obrzydłą demagogję wyborczą i t. d. Ale „Głos Prawdy“ stanowczo przesadza, gdy twierdzi, że broni „maluczkich“. Na 25-ce widzimy przedstawicieli przemysłu, cechów rzemieślniczych, i tej części inteligencji, której się wydaje, że w tem towarzystwie będzie mogła skutecznie bronić swych interesów. Ale obrońców „maluczkich“ na niej niema.

Jest natomiast demagogja „maluczkich“ duchem zarówno w „Głosie Prawdy“, jak w **„Epoce“.** Pierwszy z tych dzienników przywłaszcza sobie monopol na „pewne ulice“ (!) miasta i z całą świadomością, iż mówi nieprawdę, twierdzi, że „socjaliści pokazali, że nie potrafią bronić skutecznie interesów pracy w sejmie, ani w samorządzie“...

„Epoka“ zaś, polemizując z „Robotnikiem“ na temat inteligencji, zalicza ją — bez pytania o zgodę, — do stanu średniego, oburzając się na nasze hasło o solidarności proletarjatu i pracującej inteligencji. Nie będziemy się wdawali w ponowną dyskusję. Zaznaczamy tylko, że to, co wydaje się taką herezją „nowym“ ludziom ze „stanu średniego“ tryumfuje na całym Zachodzie. Wystarczy wskazać, że przed wyborami austrjackiemi kwiat inteligencji wiedeńskiej opowiedział się manifestacyjnie za socjalistami, że związki urzędnicze i pracownicze w Niemczech, Austrji, Belgji i t. d. idą ręka w rękę z partją socjalistyczną i klasowym ruchem zawodowym, że we Francji potężny związek zawodowy nauczycieli, a w ostatnich latach także artyści sceniczni, również w jednym szeregu z robotnikami fizycznymi, walczą o lepsze jutro. Zdziwienie i oburzenie „nowych“ ludzi z „Epoki“ robi więc wrażenie nieszczere. Jest to zrzędzenie ludzi spóźnionych.

B.

TELEGRAMY

MIĘDZYN. KONFERENCJA EKONOMICZNA

DELEGACJA SOWIECKA ZGODZIŁA SIĘ NA KOMPROMIS

Genewa, 21 maja. (PAT.). (Havas). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji ekonomicznej rozważano projekt rezolucji, przedstawiony wczoraj przez delegację sowiecką, która oświadczyła pierwotnie, że o ile Konferencja nie podzieli całkowicie jej stanowiska, to opuści ona Genewę, i powróci do Moskwy. Przedstawiciel Francji Loucher oświadczył, że ultimatum sowieckie nie przestrasza go i że Konferencja nie może wejść na drogę uznania Sowietów, będąc zgromadzeniem wyłącznie ekonomicznem. Ostatecznie delegaci sowieccy zgodzili się na wniosek kompromisowy, głoszący, że konferencja uznaje wielkie znaczenie przywrócenia handlu światowego i, absolutnie nie mieszając się do spraw o charakterze politycznym, uważa udział w jej pracach wszystkich obecnych na konferencji przedstawicieli różnych krajów bez względu na to, jakim systemom ekonomicznym te kraje hołdują — za szczęśliwą przepowiednię przyszłej pokojowej współpracy handlowej wszystkich ludów.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIAMI KOMISJI

Genewa, 21 maja. (PAT.). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na popołudniowem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji ekonomicznej przewodniczący komisji handlowej Colijn (Holandja) złożył sprawozdanie w sprawie traktatów handlowych i taryf celnych; czeskosłowacki delegat Hodac, przewodniczący komisji przemysłowej, referował sprawę racjonalizacji przemysłu i sprawę międzynarodowych karteli przemysłowych; wreszcie prof. Frangosz (Jugosławja), przedstawił rezolucje, uchwalone przez komisję rolną.

W dyskusji tow. Jouhaux, generalny sekretarz francuskich związków zawodowych, wyraził ubolewanie, że rezolucja komisji przemysłowej nie zaleca międzynarodowej kontroli nad międzynarodowemi kartelami przemysłowemi, wobec czego co do tego punktu zgłasza mówca formalne zastrzeżenia. Z podobnemi zastrzeżeniami co do rozmaitych rezolucji wystąpił sowiecki delegat Chińczuk. Przewodniczący delegacji amerykańskiej Robison zadeklarował zgodę delegacji amerykańskiej na przedstawione rezolucje, z wyjątkiem rezolucji, dotyczącej międzynarodowych karteli przemysłowych.

W NIEMCZECH NIE WOLNO KRYTYKOWAĆ... NIEMIECKO-NARODOWYCH

AKCJA PRZECIWKO SOCJALISTYCZNEMU BURMISTRZOWI

Berlin, 21. 5. (AW.) Pod naciskiem niemiecko - narodowych gabinet Rzeszy podjął akcję przeciwko socjalistycznemu burmistrzowi Magdeburga Hoersingowi, który wydrwiwał ostatnią mowę bytomską reakcjonisty, wicepremjera Hergta, nazywając ją głupią gadaniną, szkodzącą jedynie Niemcom. Hoersing kwestjonował uczciwość przysięgi na konstytucję, składanej przez monarchistów ze stronnictwa niemiecko - narodowego. W wyniku wystąpienia Hoersinga gabinet Rzeszy w dniu wczorajszym wystosował do premjera pruskiego pismo, domagające się interwencji przeciwko Hoersingowi.

OBURZENIE OPINJI REPUBLIKAŃSKIEJ

Berlin, 21. 5. (AW.) Prasa republikańska w ostrej formie krytykuje wystąpienie gabinetu Rzeszy z interwencją przeciwko mowie socjalistycznego burmistrza Hoersinga, którą poczuli się obrażeni niemiecko - narodowi Dzienniki zaznaczają, iż gabinet Rzeszy bynajmniej nie był upoważniony do tego rodzaju wtrącania się w sprawy, objęte kompetencjami rządu pruskiego.

STOSUNKI POLSKO-ŁOTEWSKIE

Ryga, 21 maja. (PAT.). W związku z rozmową, jaką odbył poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz z ministrem Spraw Zagranicznych Cielensem, dziennik „Social Demokrats" zapowiada rychłe podjęcie rokowań o zawarcie traktatu handlowego łotewsko-polskiego.

CHINY

WALKA O MIASTO HANKOU

Szanghaj, 21 maja. (PAT.). (Reuter). Położenie w Hankou jest w dalszym ciągu bardzo poważne. Wojska, zagrażające miastu, zbliżają się coraz bardziej. Gen. Yang-Sten, który, jak donoszono w dniach ostatnich, stanął po stronie marszałka Wu-Pej-Fu, wylądował ze swemi oddziałami, przewiezionemi na statku portugalskim, w odległości 50 mil od Hankou, i rozpoczął bitwę z oddziałami komunistycznemi, stanowiącemi załogę Wu-Czang.

UCHWAŁY OPOZYCJI KOMUNISTYCZNEJ W NIEMCZECH

Berlin, 21. 5. (PAT.) „Berliner Tageblatt" podaje sprawozdanie z publicznego zebrania opozycji komunistycznej, odbytego pod przewodnictwem wykluczonych z partji komunistycznej dawnych jej przywódców: Urbansa i posłanki Ruth Fischer. Uchwalono „nie tworzyć nowej partji komunistycznej, organizować jednak wszystkie siły, stojące na gruncie rewolucji, a sprzeciwiające się reformizmowi, na którego bezdroża zeszła obecnie partja komunistyczna w Moskwie i Niemczech".

POWSTANIE NA FILIPINACH

Singapore, 21 maja. (AW.). Donoszą tu z Manilli, iż na całym niemal obszarze wysp Filipińskich wybuchło powstanie. Kieruje niem agitator Antrechorade, który proklamował się cesarzem wysp Filipińskich. Antrechorade prowadzi swoją akcję pod hasłem nadania murzynom ziemi i zmniejszenia podatków. W poszczególnych miastach Filipin doszło do ostrych walk między rewolucjonistami, a policją. W samej Manilli zdołano opanować rewoltę, aresztując 400 tubylców.

BRAWUROWY LOT PRZEZ ATLANTYK

PRZYBYCIE AMERYKAŃSKIEGO LOTNIKA DO PARYŻA

Paryż, 21 maja. (AW.). Lotnik amerykański Lindberg w brawurowym locie przeleciał o godz. 5.20 przez miejscowość Smerwick, w hrabstwie Kerry w Anglji; o godz. 8.30 szybował nad Cherbourgiem, o godz. zaś 9.45, witany entuzjastycznie przez tłumy publiczności, wylądował na lotnisku paryskim, w świetle licznych reflektorów.

KATASTROFA W KOPALNI ZAGŁĘBIA DONIECKIEGO

Moskwa, 21 maja. (AW.). Z Rostowa nad Donem donoszą, iż w Radakowie (Zagłębie Donieckie) zawaliła się jedna z kondygnacji kopalni. Pod gruzami znaleziono dotąd trupy 12 robotników i 4 sztygarów. Natychmiastowy ratunek niosła ekspedycja, pod kierunkiem inżynierów niemieckich.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wilno

PRZED WALKĄ O SAMORZĄD.

Pisaliśmy już, że nieszczere zresztą próby utworzenia jednej wspólnej listy burżuazyjnej polskiej — rozbiły się. I prawica narodowo - demokratyczna, i prawica monarchistyczna i grupy liberalno - postępowe występuje oddzielnie.

Te ostatnie powołały początkowo wspólny „Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej", ale wynikły tacia, i w rezultacie Partja Pracy usunęła się z komitetu; pozostali w nim, jako trzon główny, t. zw. starzy demokraci z W. Abramowiczem i J. Piłsudskim, bratem marszałka, na czele.

W społeczeństwie żydowskiem również nie doszło do jednolitego frontu. Sjoniści, ortodoksi i demokraci—ludowcy nie zdołali dotąd dojść do porozumienia. Plan bloku Litwinów, Białorusinów i Rosjan również spalił na panewce. Słowem, będziemy mieli list całe zatrzęsienie.

Mówiąc nawiasem, **„Kurjer Wileński"**, który oddawna otacza pewną „opieką moralną" drobnerowców i czumowców, umieścił wczoraj taki „inteligentny" komunikat:

„Jak się dowiadujemy, robione są przygotowania, mające na celu utworzenie bloku wyborczego wszystkich wileńskich ugrupowań robotniczych...

Do bloku nie wejdą **tylko** (podkr. nasze) P. P. S. oraz Bund, które wystawiają własne listy wyborcze".

Pomyślcie sobie! Tylko? A któż w tym „bloku" będzie, skoro nie P. P. S. i nie Bund. Ano, p. Zasztowt, „wódz" naszych domorosłych niezależnych, który odbył już piętnaście wędrówek od partji do partji, no i paru „czumowców", ale ci nie mają jeszcze — biedacy — wieku wyborczego.

Wil.

ARESZTOWANIA.

AW donosi, iż w związku z przeprowadzonym niedawno przez władze policyjne aresztowaniem wybitnego emisarjusza sowieckiego, przeprowadzono na terenie Wilna dalsze aresztowania. Ogółem aresztowano w ciągu ostatniej doby 7 osób. Przy aresztowanych znaleziono znaczną sumę pieniędzy.

Katowice

Komisja pojednawczo - rozjemcza uchwaliła podwyższenie zarobków robotników hut żelaznych, nie pracujących na akord, przeciętnie o 75 groszy na głowę w stosunku do zarobków z dn. 1-go grudnia 1926 r. Decyzja ta obowiązuje od dnia 1 września r. b. i może być wypowiedziana zarówno ze strony pracodawców, jak ze strony związków zawodowych, na 14 dni naprzód. W przeciwnym razie będzie automatycznie przedłużona na dalsze 4 tygodnie. Żądania dotyczące hut metalowych i cynkowych zostały przez związek przemysłowców odrzucone. Dalsze rokowania w tej sprawie będą podjęte w ciągu 14 dni.

Poznań

PRZECIW KOMERCJALIZACJI KOLEI.

W dniu 17. 5. 27 r. w Poznaniu w ogrodzie p. Grotowskiego przy Dolnej Wildzie, odbył się olbrzymi wiec zwołany przez Z. Z. K., Radę Związków Zawodowych i P. P. S. miasta Poznania w celu wyrażenia protestu przeciwko projektowi chadeckiego ministra kolei Romockiego o komercjalizacji kolei Po przemówieniach tow. Fijałkowskiego czł. W. W. Z. Z. K., tow. Sudy sekretarza O. K. R. P. P. S. i tow. Klimaszewskiego, który przemawiał w imieniu Rady Związków Zaw., uchwalono rezolucję protestującą przeciw projektowi i oświadczającą że wszelkiemi rozporządzalnemi środkami kolejarze nie dopuszczą do eksperymentowania majątkiem społecznym. Zebrani zwracają się do W. W. Z. Z. K., Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz Partji P. P. S. by całą mocą przeciwstawili się powyższemu projektowi.

Grudziądz

TRAGICZNA ŚMIERĆ BOKSERA.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Borkowie. Miejscowy klub sportowy zorganizował zawody bokserskie, w czasie których jeden z zapaśników, 19-letni Schönhoff otrzymał tak silny cios w okolicę serca, iż padł trupem na miejscu.

RUCH ROBOTNICZY

ZAMACH FABRYKANTÓW SZWEDZKICH NA ROBOTNIKÓW POLSKICH ZAPAŁKOWNI MUSI BYĆ ODPARTY!!

W 1925 roku ówczesny premjer i minister skarbu Władysław Grabski, powodowany rzekomo koniecznościami państwowemi, (pomoc bezrobotnym Śląska Górnego), wydał polski przemysł zapałczany na pastwę International Match Corporation.

Przy podpisywaniu ustawy dzierżawnej; w § 8 zastrzeżono jednakże, że gdyby nie wszystkie zapałkownie zostały przejęte przez monopol, pracownicy i robotnicy unieruchomionych fabryk otrzymają półroczne odszkodowanie.

W kwietniu r. b. ogłoszono rozporządzenie wykonawcze o przejęciu przez państwowy monopol zapałczany 10 zapałkowni. W tej liczbie znajduje się fabryka — poprzednio pod firmą „Bracia Stabrowscy" w Poznaniu. Dyrektor tego zakładu, Tarnowski, nieprzejednany wróg organizacji klasowej, doprowadził do ostrego konfliktu z robotnikami.

Ostatecznie zwolniono 5 robotników, co spowodowało strajk, przemieniony potem w lokaut dzięki bezczynności inspektoratu pracy.

Dzięki interwencji Związku, Min. Pracy i Skarbu nakazały ostatecznie uruchomienie fabryki po dwumiesięcznym zawieszeniu pracy, co się równało głodowi setek ludzi.

Panowie Szwedzi kpią sobie jednak z wszystkich zobowiązań, wynikających z umowy.

Jak się dowiadujemy, fabrykę poznańską zamierzają Szwedzi zamknąć, — czyli przedłużyć lokaut. Należy się spodziewać, że Min. Skarbu pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na machinację obcych kapitalistów, z ogromną szkodą nietylko robotników.

Fabryka w Poznaniu musi być uruchomiona, jeżeli stosunki na gruncie poznańskim nie mają ulec znacznemu pogorszeniu... Kto wiatr sieje, zbiera burzę... o tem muszą pamiętać odpowiedzialne czynniki.

STRAJK DEMONSTRACYJNY W GAZOWNI.

Wdniu wczorajszym dyrekcja bez żadnego powodu, jedynie pod naciskiem chadecji — zawiesiła w czynnościach pracownika Gazowni, tow. Dąbrowskiego, jednego z najbardziej zasłużonych i wytrwałych działaczy robotniczych w Warszawie. Oburzeni robotnicy na wiadomość o tem natychmiast podjęli strajk demonstracyjny, który zakończono po upływie półtorej godziny, t. j. gdy dyrekcja Gazowni swój pochopny krok cofnęła.

ZATARG W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Od dłuższego czasu w przemyśle metalowym istniał zatarg na tle podwyżki płac. Ostatnio inspektor pracy w Sosnowcu przeprowadził szereg konferencji z poszczególnymi zakładami przemysłu metalowego w sprawie regulacji zarobków robotniczych. Poza ogólną podwyżką, na którą związek przemysłowców wyraził zgodę i która ma sięgać dla robotników dniówkowych 7 proc., a dla robotników akordowych od 2 do 5 proc., po przeprowadzeniu konferencji z poszczególnemi dyrekcjami udało się w poszczególnych zakładach: a więc w Hucie Bankowej, w walcowni „Renard", w hucie Staszyca, uregulować zarobki w sposób bardziej korzystny, tak, że podwyżka w niektórych wypadkach przekracza 10 proc.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

W sobotę, 21 maja, odbyła się konferencja pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy, inż. Bohuszewicza z udziałem przedstawicieli Związku przedsiębiorstw budowlanych i Związku zawodowego pracowników budowlanych w sprawie strajku, jaki wybuchł na budowlach, prowadzonych w Warszawie przez firmę „Paweł Holc i Sp.".

Podłożem strajku było wymówienie jednemu z robotników, który był delegatem i odmowa przyjęcia z powrotem zwolnionego. Na poprzedniej konferencji obwodowy inspektor pracy p. St. Kwapiński zaproponował zatrzymanie narazie zwolnionego, na co pracodawcy się nie zgodzili. Ostatnia konferencja również nie doprowadziła do porozumienia. Strajk trwa w dalszym ciągu i objął około 600 robotników.

STRAJK ROBOTNIKÓW TARTAKU W DALEKIEM.

Dnia 16 b. m. wybuchł strajk robotników z powodu nieuwzględnienia żądanej podwyżki płacy w tartaku firmy „Polski Eksport Leśny" w Dalekiem. Zw. Zaw. Robotn. Drzewnych prosi towarzyszów robotników drzewnych, by omijali wyżej wspomniany tartak aż do odwołania strajku.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM

Wojewoda warszawski, rozporządzeniem z dnia 21 maja r. b., zarządził rozwiązanie wszystkich rad miejskich miast niewydzielonych na terenie województwa warszawskiego, które nie zostały odnowione w ostatniem trzechleciu. Na tej samej podstawie rozwiązane będą niebawem wszystkie rady gminne. Dzięki temu nowe wybory do rozwiązanych rad miejskich miast niewydzielonych odbędą się, w myśl obowiązującego ustawodawstwa, 26 czerwca r. b.

ROZWIĄZANIE STRAŻY NARODOWEJ

Wczoraj Minister Spraw Wewnętrznych, na podstawie artykułu 4 o Stowarzyszeniach i Związkach, zamknął na całym obszarze Rzeczypospolitej „Straż Narodową" z powodu, jak twierdzi urzędowa motywacja, przekroczenia przez to Stowarzyszenie ram działalności, zakreślonej przez zatwierdzony Statut. Rewizja wykryła w „Straży Narodowej" granaty, broń, bomby i t. p., miano stwierdzić, iż Straż Narodowa tworzyła konspiracyjne organizacje bojowe o celach ofensywnych.

POŻAR SAMOLOTU

W czasie próbnego lotu por. pilota Skrzypińskiego na samolocie myśliwskim, typu Spad w Lawicy uszkodziły się przewody, łączące zbiornik benzyny z motorem, na skutek czego samolot stanął nagle w płomieniach. Pilot zdołał wyskoczyć i szczęśliwie wyszedł cało. Obecni na lotnisku żołnierze, starali się ugasić pożar, co jednakże udało się im tylko częściowo i aparat został poważnie uszkodzony.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Z Kassel donoszą o okropnej katastrofie tramwajowej. Wagon wykoleił się i przewrócił, ulegając całkowitemu zniszczeniu. Z pod gruzów wydobyto 10 zabitych i 19 ciężko rannych. Pozatem wiele osób zostało lekko rannych.

— Według wiadomości otrzymanych w Los Angelos, b. prezydent Meksyku Huerta własnowolnie zgłosił się do władz i został uwięziony.

— Z Londynu donoszą, iż jak słychać, Sowiety ponownie wycofały swe złoto z Banku Angielskiego.

— W Berlinie rozpoczął się zjazd pruskiego stronnictwa centrowego.

— Senat W. M. Gdańska złożył rekurs od ostatniej decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotyczący praw kolejarzy gdańskich.

— Z Moskwy donoszą, że wyrok w sprawie procesu Mołogolesa został decyzją Wszechzwiązkowego CIK-a zawieszony. Skazanym kara śmierci zamieniona została na 7-letnie ciężkie roboty.

— Dziennik „L'Auto" donosi, że grupa automobilistów, pośród których znajdował się znany podróżnik francuski, Rene Estienne, została wciągnięta w zasadzkę i wymordowana przez buntownicze szczepy w okolicach Boudenib, na południu Marokka.

— Z Aten donoszą, iż lecący nad miastem aeroplan zapalił się podczas lotu i spadł. Na miejscu katastrofy znaleziono już tylko szczątki aparatu i zwęglone ciała dwuch lotników.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

X MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Tegoroczna konferencja, której obrady rozpoczynają się 25 maja w Genewie, zająć się ma kwestjami szczególnej wagi.

Na porządku dziennym stoją sprawy kas chorych, swobody koalicji, płac minimalnych.

Nie wszystkie one rozpatrywane będą w jednakowem stadjum.

Międzynarodowa Organizacja Pracy szuka wciąż metod, któreby najskuteczniej prowadziły do ratyfikowania konwencji.

Wobec wad metod poprzednich, uchwalo na ostatniej konferencji procedurę dwuch dyskusji.

Na podstawie zlecenia Rady Administracyjnej Biuro opracowuje dane zagadnienie i rozsyła państwom odpowiednie materjały wraz z projektem kwestjonarjusza.

W tem stadjum sprawa wchodzi po raz pierwszy na konferencję.

Odbywa się ogólna dyskusja i ustalony zostaje ostateczny tekst kwestjonarjusza.

Niezwłocznie po konferencji kwestjonarjusz zostaje rozesłany państwom, a na podstawie otrzymanych odpowiedzi Biuro przygotowuje projekt konwencji ,który staje się przedmiotem dyskusji i uchwał najbliższej konferencji.

Sprawa kas chorych już w tym roku znajdzie się w tem drugiem, końcowem stadjum.

Organizacja Pracy bowiem parokrotnie zajmowała się fragmentami ubezpieczeń społecznych, a na VII konferencji ustaliła ogólne ich zasady. Mam nadzieję, że czytelnicy „Robotnika" dokładnie będą informowani z Genewy o obradach w tych tak ważnych dla nas kwestjach. Na razie chcę tylko nakreślić w kilku rysach jak się zapowiada postawienie sprawy w projektowanej konwencji. 24 państwa które odpowiedziały na zapytania M. B. P. uznały za potrzebne przygotowanie konwencji o ubezpieczeniu od chorób.

Przeciw wypowiedziały się tylko Indje. Niezmiernej wagi kwestją jest czy uznać w konwencji zasadę *przymusu ubezpieczenia.*

Za tem opowiedziało się 17 państw, 7 przeciw. Należy zauważyć, iż ubezpieczenie obowiązkowe czyni dziś ogromne postępy, wprowadzone zostało w 22 państwach, a liczba ubezpieczonych na tej podstawie dosięga 50 miljonów. Charakterystycznem jest również, że za zasadą przymusu opowiedziały się między innemi i takie państwa, jak Francja, które mają jeszcze system dobrowolnego ubezpieczenia, a czynią dopiero przygotowania do systemu obowiązkowego.

Na tym też systemie opiera się projekt konwencji Biura.

Przy opracowywaniu jego, Biuro naogół szukało koncepcji pośrednich. któreby dla znacznej liczby państw stanowiły minimum możliwe do przyjęcia. Odpowiedź polska, opierająca się na istniejącej u nas ustawie w wielu kwestjach idzie dalej, niż propozycje biura. Zakres ubezpieczonych według projektu jest szeroki, obejmuje robotników, pracowników umysłowych i uczniów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, chałupników i służbę domową. Przewidziane są jednak wyjątki. Ażeby kwestja robotników rolnych nie utrudniała ratyfikacji konwencji, dotyczącej innych kategorji, zredagowano dla nich odrębną, aczkolwiek jednobrzmiącą konwencję. Co do świadczeń, Biuro proponuje ażeby zasiłki wypłacane były conajmniej w ciągu 26 tygodni i w czasie niekrótszym niż powyższy okazywana była pomoc medyczna. W razie dobrego stanu finansów, pomoc ta byłaby również okazywana rodzinom ubezpieczonych.

W kwestji czy zasiłek ma być jednakowy dla wszystkich ubezpieczonych, czy też obliczany według ostatniego zarobku, większość państw wypowiedziała się za tem ostatniem rozwiązaniem. Normy przytem zaproponowano różne od 40% — 75% zarobku. Austrja zaproponowała 60 — 70%; Czechosłowacja 66⅔%; Holandja 70%. Biuro proponuje nie włączać do konwencji żadnej normy. Co do podziału wkładek zdania podzieliły się zarówno co do norm podziału jak i co do tego czy władze publiczne winny brać udział we wkładkach. Biuro w swoim projekcie zaproponowało sformułowanie bardzo ogólnikowe, nie uważając za wskazane ograniczać różnorodności w załatwianiu tej sprawy przez poszczególne państwa.

Ma więc być powiedziane jedynie, że ubezpieczeni i przedsiębiorcy winni brać udział w tworzeniu źródeł finansowych ubezpieczenia od chorób. Określenie organizacji instytucji ubezpieczeniowych projektowane jest również bardzo ogólnikowe. Instytucje te mają mieć autonomję, a podlegać kontroli władz publicznych.

Ubezpieczeni mają być powołani do udziału w kierownictwie, przyczem liczba ich przedstawicieli ma stanowić conajmniej połowę ogólnej liczby członków ciał kierowniczych.

Zagadnienie *płac minimalnych* po raz pierwszy stanie przed międzynarodową konferencją pracy. Będzie to więc w tym roku jeszcze tylko ogólna dyskusja.

Prawodawstwa poszczególnych krajów nieśmiało wkraczają w dziedzinę płac. Płace minimalne ustalane przez specjalnie dla tego powołane organy na podstawie ustawy, mają szersze zastosowanie tylko w chałupnictwie.

Tak jest w Niemczech, Austrji, Norwegji, Czechosłowacji.

Mamy pozatem kilka nowych przykładów, dotyczących innych gałęzi pracy, jak przemysłu odzieżowego we Francji, rolnictwa na Węgrzech, instytucji użyteczności publicznej w Rumunji, górnictwa od r. 1912 w Anglji.

Specyficzny charakter ma włoska ustawa faszystowska z kwienia 1926 r. Najszersze natomiast zastosowanie już dziś mogą mieć płace minimalne w Anglji. W myśl ustaw z 1909 i 1918 r. powołane są rady przemysłowe do ustanawiania płac minimalnych w tych gałęziach przemysłu, w których Minister Pracy uzna to za właściwe ze względu na stosowane normy i brak odpowiedniego systemu regulowania płac. W tym mniej więcej kierunku szuka również rozwiązania zagadnienia Międz. Biuro Pracy. Już w projekcie kwestjonarjusza zarysowuje się określenie, iż płace minimalne winny być stosowane w tych gałęziach przemysłu, „gdzie organizacja przedsiębiorców i pracowników jest niedostateczna, i gdzie płace są wyjątkowo niskie". Kryterja dla określenia tych pojęć, systemy organizacyjne, miałyby być omówione w zaleceniach konwencji.

W kwestji swobody koalicji pytania stawiane mają być zwięzłe. Państwa mają zadeklarować, czy chcą w drodze konwencji międzynarodowej zobowiązać się do zagwarantowania zarówno pracownikom jak i pracodawcom swobody zrzeszania się i akcji związkowej.

Wobec objekcji, podnoszonych niekiedy, iż swoboda zrzeszania się nie mieści jeszcze w sobie swobody wszelkiego działania związkowego, a więc i strajku, oba te pojęcia rozważane mają być odrębnie.

Jeśli tyle uwagi świata pracowniczego skupia się już dziś na tym punkcie porządku dziennego, to nie ze względu oczywiście na finezje formuł, które wejść mają do konwencji. Swoboda koalicji robotniczej zagrożona została w wielu państwach.

Zaprzeczeniem tej swobody jest oczywiście związek faszystowski, jedyny przez prawo uznany.

Ustawa konserwatywnego rządu angielskiego w sposób bardzo dotkliwy ogranicza możność działania związków zawodowych.

Za przykładem Anglji ruszyły już kraje skandynawskie.

W Norwegji przyjęto ustawę o obowiązkowem rozjemstwie w zatargach pracy. Robotnicy i działacze zawodowi, którzyby się nie poddali orzeczeniom arbitrażowym, mają obowiązek wynagradzania szkód i strat, a nadto mogą być karani grzywną do 25.000 kor. i więzieniem do 3 miesięcy.

Ustawa ta wywołała wśród robotników burzę protestów, a w czasie obrad nad tą sprawą w parlamencie w Oslo odbywały się ogromne demonstracje. A z podobnemi zamiarami nosi się już podobno włościański rząd w Danji i narodowo - liberalny rząd w Szwecji. Nie ulega wątpliwości, że te wypadki doby ostatniej tak ściśle ze sprawą koalicji robotniczej związane, znajdą swój oddźwięk na forum genewskiem.

Bronisław Ziemięcki.

KILKA UWAG O SPOŻYCIU I PŁACACH U NAS I ZAGRANICĄ

I.

Wykładnikiem — oczywiście przybliżonym — poziomu cywilizacyjnego narodu jest spożycie surowców i produktów przemysłowych, obliczone na jednego mieszkańca kraju. Im ono jest większe, tem wyższą jest stopa cywilizacyjna, na której dany naród żyje.

Oczywiście mają tu wpływ również i inne czynniki: struktura socjalna ludności, większy lub mniejszy procent ludności miejskiej, dochód społeczny, jego podziały, obyczaje i t. d. Z różnych więc względów statystyka spożycia może nam dostarczyć dużo danych dla wniosków zarówno co do stanu kraju, jak i co do polityki gospodarczej, jaka powinna być prowadzona. Niestety, statystyka spożycia jest zaledwie w zaczątku. Jednak już te materjały, jakie zgromadzone zostały dla międzynarodowej konferencji gospodarczej, pozwalają choć z wielką niedokładnością i w małym zakresie zorjentować się co do spożycia ważniejszych surowców i artykułów przemysłowych w różnych krajach. Przytoczona poniżej tablica, zestawiona przez nas na podstawie wspomnianych materjałów, daje poniekąd tę możność.

Spożycie kilku artykułów, obliczone na głowę mieszkańca (dla bawełny na 1000 mieszk.), dla produktów azotowych na 1 hektar uprawnej ziemi.

Dane z roku 1925-go.

Nazwa Kraju	Węgiel w tonnach metryczn.	Żelazo i stal w kil.	Jedwab sztuczny w kg.	maszyny w mark. niemieck.	Artyk. i maszyny elektr. w markach	Bawełna w belach na 1000 mieszk.	Prod. azotowe w kg. na hektar
Stany Zjedn.	4,4	468	0,250	12,9	57,6	60,5	2
Anglja	3,9	200	0,315	53,4	26,3	71	8
Belgja	3,9	255	0,268	25,2	10,6	47	35,4
Francja	1,8	203	0,210	15,5	9,7	29	4,7
Niemcy	2,2	197	0,211	36,2	28,2	18	14,6
Włochy	0,3	61	0,149	10,4	4,3	26	2,7
Czechosłow.	1,1	104	—	15,0	5,6	33	2,8
Polska	0,7	30	0,050	4,4	0,97	6.8	1,3
Austrja	0,9	—	0,153	10,4	14,6	24	0,9

Z tablicy tej wynika, że Polska zajmuje ostatnie miejsce: na 60 pozycji tylko dwie cyfry (dotyczące konsumcji węgla we Włoszech i zużycia produktów azotowych w Austrji) są niższe od cyfr, charakteryzujących nasze spożycie. Podobnie, niestety, przewyższają nas i inne nieprzytoczone tu kraje (Szwajcarja, Holandja, Szwecja, Danja, Norwegja i t. d.). Tylko kraje małouprzemysłowione lub historycznie młode spożywają mniej od nas, wyprzedzając nas, zresztą w bardzo charakterystycznych pozycjach, jak np. Estonja lub Łotwa spożywająca 2 razy więcej maszyn.

Tym sposobem Polska, należąca zarówno pod względem zaludnienia, jak i obszaru do większych krajów europejskich, posiadająca stosunkowo wysoki odsetek (32) ludności żyjącej w miastach i ośrodkach przemysłowych, mająca wysoki poziom życia historyczno-kulturalnego, wykazuje pozornie objawy świadczące o niskiej stopie cywilizacyjnej, jak żadne państwo o tego rodzaju strukturze społeczno-gospodarczej i historycznej kulturze.

Nie może być przeto mowy, aby przyczyną tego dziwnego zjawiska były słabo rozwinięte potrzeby. Wydaje się natomiast pewnem, że istotną przyczyną jest mały dochód narodowy, a przedewszystkiem nienormalny — nawet na stosunki kapitalistyczne — jego podział.

Istotnie, jeżeli przypomnimy sobie, że, jak obliczyliśmy to w numerze 118 „Robotnika" z dn. 1-go maja, płace realne robotników wynoszą u nas przeciętnie **zaledwie 60 proc.** minimum egzystencjalnego, b. skąpo obliczanego przez komisje drożyźniane, jeżeli przypomnimy sobie, że według obliczeń Urzędu Statyst. m. Warszawy realne płace robotników warszawskich spadły w ciągu 1926 r. przeciętnie o 9,6 proc., jeżeli uwzględnimy wreszcie, że według „sprawozdania Kas Chorych" za rok 1925 przeciętny zarobek ubezpieczonego wynosił 86 zł. (!!), to jasnem się stanie, że **nędza** mas pracujących, których konsumcja w Polsce — jak wykazaliśmy w majowym numerze „Robotnika" — wynosi 40 proc. ogólnej — że nędza ta — powtarzamy — jest przyczyną tego nienormalnie niskiego spożycia, jakie wykazuje Polska.

Do sprawy tej powrócimy w najbliższym numerze.

H. K.

Z RYNKU PRACY

Zestawienie dziennych płac robotniczych wyrażonych w złotych o przedwojennej sile nabywczej.

	w październiku 1925 r.	w kwietniu 1926 r.	w październiku 1926 r.	w kwietniu 1927 r.
Zecer ręczny	11,30	10,39	9,58	9,03
Metalowiec rzemieślnik	5,07	4,38	4,25	4,32
Murarz	5,45	4,72	4,35	4,10
Pekarz odpowiedzialny	8,22	8,32	8,30	8,45
Tkacz	2,45	2,12	2,26	2,43
Górnik	3,42	3,12	3,55	3,70

Bezrobotni.

	Styczeń 1926 r.	marzec 1926 r.	wrzesień 1926 r.	marzec 1927 r.
	w tysiącach			
Liczba bezrobotnych zarejestr.	**251**	**302**	**205**	**214**
w tem górników	34	35	23	17
metalowców	27	32	25	18
włókienników	50	51	32	23
robotników budowlan.	11	16	7	16
pracowników umysłow.	14	20	23	22

Robotnicy, zatrudnieni w górnictwie, hutnictwie i przemyśle.

	wrzesień 1925 r.	marzec 1926 r.	wrzesień 1926 r.	marzec 1927 r.
	w tysiącach			
Liczba rob. zatrudnionych				
w górnictwie	136	131	153	144
„ hutnictwie	47	43	48	54
„ większych zakładach przem.	427	341	411	438
Z ogólnej liczby zatrud. w większych zakł. przem. pracow. przy produkcji	404	329	388	414
w tem pełny tydzień	300	236	352	391
4—5 dni w tygodniu	82	78	30	20
1—3 „ „	22	15	6	3

W poprzednim numerze dodatku gospodarczego do „Robotnika" scharakteryzowaliśmy w sposób ogólny te zmiany jakim podlegały płace robotnicze w okresie ostatnich 18 miesięcy.

Aby przedstawiony poprzednio obraz porównawczy płac i drożyzny uczynić bardziej przejrzystym, poniżej dajemy tabliczkę w której poszczególne płace zostały przeliczone na złote o przedwojennej sile nabywczej. Złote o przedwojennej sile nabywczej należy rozumieć w sposób następujący: jeżeli np. przed wojną za 1 złoty (t. zn. za 37½ kopiejek) można było nabyć 20 kg. ziemniaków, a w końcu kwietnia 1927 roku za 20 kg. ziemniaków trzeba było zapłacić 5 złotych, więc w stosunku do ziemniaków, każde 5 złotych w kwietniu 1927 r. równe jest 1 złotemu przedwojnnemu. W stosunku do innych produktów 1 złotemu przedwojennemu będzie odpowiadało w kwietniu 1927 r. 2 złote, 3 złote, 1½ złotego i t. d. Przeciętną wysokość tego stosunku pomiędzy złotym przedwojennym a złotym w każdej innej chwili oblicza się na podstawie statystyki kosztów utrzymania, ogłaszanej przez Główny Urząd Statystyczny. Dla okresów uwzględnionych w naszej tabliczce wartości 1 złotego przedwojennego odpowiadało:

w październiku 1925 r. — 1 zł. 52 gr.
w kwietniu 1927 r. — 2 zł. 3 gr.
w październiku 1926 r. — 1 zł. 90 gr.
w kwietniu 1927 r. — 2 zł. 3 gr.

Płace zarobkowe kształtują się w związku z ogólną sytuacją na rynku pracy, chcąc przeto zdać sprawę z warunków mających największą pod tym względem wagę, musimy rozpatrzyć zmiany, które dokonały się w ciągu omawianych 18 miesięcy w dziedzinie zatrudnienia i bezrobocia.

Zestawione w odpowiednich tabelkach cyfry dają obraz tej poprawy jaką stwierdza się powszechnie przy omawianiu sytuacji gospodarczej ostatniego roku.

Jednakże, jakkolwiek poprawa ta wyraża się w zmniejszeniu bezrobocia i w powiększeniu stanu zatrudnienia, świadczy ona zarazem o tem, że na rynku pracy istnieje stały nadmiar podaży rąk roboczych. Stwarza to tak pomyślną dla kapitalistów okoliczność w zakresie ich polityki opierającej rentowność swoich przedsiębiorstw na niskich płacach robotniczych.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 21 maja

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.92. Belgja 124,30 Holandja 358.00. Londyn 43,00. Paryż 35,02 Praga 26,50. Szwajcarja 172.05. Włochy 49.00 Wiedeń 125,80. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 65,50 8% L. Z. Warszawy 82.50—84.25 84.25 5% L. Z. Warszawy 63,50 — 69.25 — 61,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.75—63,75 6% Poż. dol. 85.25 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna. 67.25 4½% L. Z. ziem. 63.00—63.75 — 64.75

Akcje.

Bank Polski 154,00—154,50. — Bank Dyskontowy 136,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 4,95. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3,60. Bank Zw. Sp. Zarobk. 95,00. Kijewski 96,00. Siła 115.00 Chodorów 116,00 Czersk 1,25 Gosławice 82,00 Cukier 6.15—6.00 Łazy 0,48. Wysoka 130,00. Nobel 6,20. Węgiel 118,00—116,50. Firlej 60,00 Cegielski 44.00 — 46,00 Lilpop 34.00—35.25 Modrzejów 10.30. Norblin 190.00 Ostrowiec 83,50 83.75, 86.25. Rudzki 3.05 2,37 Starachowice 5,40—5,25—5,30 Zieleniewski 20.75. Zawiercie 43,75 Żyrardów 21,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 95.00——.—. Michałów 0.90 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 152,00 Żegluga 0,68—0.54 Spirytus 3,55—3.70 Borkowski 3,80—3.75. Bank Handlowy 7.85. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.75—3,65. Parowóz 0,91 — 0.95—0.94.

Notowania pozagiełdowe.

Dolar amer. 8.92 i pół, Bank Polski 154.00 Cukier 6.05, Węgiel 118.00, Modrzejów 10.40 Lilpop 33.75, Ostrowiec 83.75, Rudzki 3.02, Starachowice 5.33, Żyrardów 21.25, Rubli 100 złotem 460.00.

Listy zastawne złotowe utrzymane.

Obroty ożywione.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

DARY WRÓŻKI

NIBY BAJKA — A MOŻE I NIE BAJKA.

(Dokończenie).

Odtąd nie ustawała Anusia w pracy nad uszczęśliwianiem i pocieszeniem dokoła wszystkiego, co było smutne. Już teraz prędko odgadywała, co komu potrzebne. Smutne okienko pięknie umyła zaczarowanemi rączkami i przecierała codziennie z taką troskliwością, jakby to była jej ukochana laleczka. To też okienko rozweseliło się także i co rano śmiało się do Anusi, mamy, taty i babuni, do roślinki w doniczce i do kotka Moruska, i do całej Anusinej izby, i nawet do małej laleczki. Śmiało się blaskami słonecznemi i złociło wszystko dokoła, i malowało najcudniejszemi barwami. Ale tylko to, co było czyste, wymyte, poskładane, zamiecione. Gdy zaś dojrzało gdzie nieład, kurz, śmiecie, to tak wyraźnie pokazywało ludziom, że to jest brzydkie, straszne, obrzydliwe, aż najleniwszy człowiek nie mógł długo wytrzymać. Ruszał się z miejsca, zebrał śmiecie, wytarł kurze, zmył naczynie po jedzeniu, poukładał po sobie i po innych porozrzucane rzeczy. I tak się to wszystkim wkrótce podobało, że powoli nauczyli się jeszcze lepszej rzeczy: oto pilnować, by nigdy po sobie żadnego nieporządku nie zostawić. Tata nie rzucał nigdy niedopałków na podłogę, mama pilnowała wszystkich przy stole, żeby nie rozlewali i nie kruszyli jedzenia, babunia, jak tylko zjedli, zbierała prędko ze stołu brudne naczynia, by je coprędzej pomyć i pięknie poustawiać na półkach koło komina. Anusia nauczyła się ochraniać sukienkę i fartuszek od najmniejszej plamki, czyściutko myła zaczarowane rączki, gładziutko czesała po kilka razy na dzień warkoczyki, a trzewiczki aż świeciły się od czystości. Czystą była Anusina laleczka, jakby u kupca na wystawie. Zakwitła na oknie roślinka i cała powoli okryła się pięknem różowem kwieciem. Kotek Morusek zrobił się gładziutki, mięciutki, a figlarny, a pocieszny... Nikt go już teraz nie kopał i nie poszturchiwał. Przeciwnie, tato wieczorami bawił się z nim teraz i pozwalał mu na swych kolanach mruczeć kocie bajeczki. Nic to tacie nie przeszkadzało czytać równocześnie gazetę. Anusię zaś nazywali odtąd rodzice swoją pociechą i ‚prawą ręką" mamy. Gdzie było spojrzeć po izbie, wszędzie znać było ślady jej zaczarowanych paluszków, jej mądrych i uważnych ocząt, jej dobrego, poczciwego serduszka. To też odtąd prawie nigdy nie była smutna, nigdy jej się nie nudziło, bo zawsze znalazła dla siebie radosną pracę, i nic już dokoła niej nie było smutne, ani zaniedbane. Jak kwiatki do słońca wyciągają główki, tak, zdawało się, wszystko w izbie patrzy w ślad za Anusią i uśmiecha się do niej szczęśliwe, zadowolone i wdzięczne.

„Dziękujemy ci, dobra Anusiu, — mówiły ściany — bo ty nas okurzasz, bielisz, a nawet ozdabiasz wycinankami i pięknemi obrazkami. Jesteśmy strojne i ładne jak w największe święto. A przedtem, kto na nas spojrzał, robił się odrazu posępny i smutny".

„Dziękuję ci, Anusiu, że pamiętasz o mnie — mówiło okienko — że myjesz mnie tak często. Spojrzyj tylko, jak ślicznie świecę teraz w promieniach słonka, jak mienię się brylantami. To wszystko przez ciebie, kochana nasza Anusiu".

„Dziękuję ci za ratunek, dobra dzieweczko, — szemrała roślinka listeczkami w powiewach wiosennego wietrzyka — masz zato moje kwiateczki. Wszystkie, wszystkie one kwitną dla ciebie i dla tych, których kochasz, żebyście nie byli smutni".

„Miau! miau! mrrr... mrrr... — wołał Anusię do zabawy wesoły Morusek, nazwany przez wszystkich Burusiem, bo gdy się dobrze wymył, okazało się, że ma śliczne futerko bure w czarne prążki na grzbiecie. — Już się ciebie nie boję, a kocham cię, bo pamiętasz o mnie i tak mi teraz dobrze na świecie".

I było teraz w domu Anusi jakby codzień święto. Wszyscy wracali z radością do domu, bo wiedzieli, że znajdą tam ład i czystość, i ogólne zadowolenie. Gdzie spojrzeć, aż się oczy radują. Zmęczeni i skłopotani odzyskiwali tu prędko spokój i radość życia. Nikt się już nie kłócił, nikt nie dokuczał drugiemu, bo widział, że i o nim myślą, żeby mu było dobrze, że i jego inni kochają. I wszyscy pokochali małą swą izdebkę, pokochali więcej może, niż bogacze kochają swoje pyszne, lecz miłością nie ogrzane, pałace. A wszystko zaczęło się od zaczarowanych oczek i paluszków, od dobrego serduszka jednej małej dzieweczki, Anusi...

Gdy Anusia trochę podrosła, zrozumiała, że każdy może czynić cuda dokoła siebie, byle tylko zechciał mocno, a szczerze i wytrwale. Założyła więc w swojej szkole Związek Zaczarowanych Rączek i Radosnych Serduszek. Wszyscy jego członkowie obiecali sobie rozjaśniać świat dokoła siebie, tak jak to robiła nasza mała Anusia.

I. Rolińska.

„NA JAGODY" Konopnickiej



Odegrane przez dzieci z „Ogniska", Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Teatrze Letnim, podczas Akademji Majowej.

MATKA

Matka rano wcześniej od nas wstaje
I szykuje grube kromki chleba,
Bo już tupią niecierpliwie tramwaje
Że do szkoły czemprędzej iść trzeba.

A w południe czeka na nas z obiadem,
Gdy wpadamy niecierpliwi, zziajani,
I dotyka rozpalonych, złych garnków
Bezbronnemi, nagiemi rękami.

Gdy wracamy w wieczór śpiewający,
Że możemy próżnować do rana,
Zastajemy naszą matkę, jak klęczy
Na podłodze na obu kolanach.

Ręce całe ma mokre do łokci
Tak szoruje zdeptaną podłogę,
Czarne drzazgi tkwią koło paznokci...
...Czekaj mamo! wstań! ja ci pomogę.

OJCIEC

W. dzień powszedni widzimy go
rzadko.
Czasem spyta nas, jak się uczymy?
Czasem krótko porozmawia z matką
I znów idzie od swojej maszyny.

W święto jest całkiem, jak nowy,
Długo z nami siedzi przy śniadaniu.
Uśmiech jasny ma, głos nie surowy
I do mamy mówi wtedy: — Maniu.

A my, idąc ulicami miasta,
Gdy patrzymy na ten świat bogaty,
Wiemy o tem, że cały wyrasta
Z twardej pracy rąk naszego taty.

Bo te domy sięgające nieba,
Samochody i żelazne mosty,
Chleb i wszystko, co do życia trzeba,
Tworzy ojciec nasz, robotnik prosty.

W A U!

Nazwiemy sobie tę zabawę „wau", a dlaczego? Dlatego, że tak się kończy ten wierszyk, który nam właśnie posłuży za temat do tej bardzo miłej i wcale nie trudnej zabawy.

Żebyśmy się mogli bawić, musi nas być sześcioro. Mniej ani rusz, bo jakże? Tylko policzcie:

Jedno z nas musi być... *pieskiem*, drugie będzie *osą*, trzecie *muchą*, czwarte *sroką*, piąte *wroną*, szóste *krukiem*.

A do tego wszystkiego potrzebna tylko jedna mamina chustka, albo jakaś płachta, na której możemy (trzeba zapytać czy mama pozwoli, bo mogłaby być bura) zawiązać dwa rogi na węzły, tak żeby się z nich zrobiły na końcach kłapciaste uszy.

Ten kto ma być *pieskiem* położy się na podłodze (ale takiej czystej, żeby nie zabrudził sobie ubrania), przykryje się go tą chustką, rogi chustki nastawi się mu na głowie jak prawdziwe uszy i inech on udaje, że śpi.

Wtedy dzieci, te, które nie są ani „osą", ani „muchą", ani „wroną", ani „sroką" i „krukiem", a które stoją gromadką dokoła leżącego *pieska*, niech mówią chórem, wyraźnie i powoli taki wierszyk:

— Leciała osa
Do psiego nasa
pies śpi.

Gdy dzieci to mówią, na słowo „osa" — to z nas, które jest właśnie „osą" wyleci z gromadki i na paluszkach, naśladując prędki lot osy i jej gniewne brzęczenie, zacznie się kręcić koło „psiego noska".

Piesek ani mrumru! owszem, niech nawet sobie chrapnie.

Po chwili kręcenia się „osa" odsuwa się na bok, a chór dzieci mówi dalej:

Leciała mucha
Do psiego ucha,
pies śpi.

Dziecko będące „muchą" wybiega czemprędzej z gromadki, i udając fruwanie i natrętny brzęk muchy obiega dokoła leżącego *pieska* i nachyla się nad jego uchem.

Chór dzieci ciągnie dalej:

Leciała sroka
do psiego oka,
pies śpi.

Widzieliście kiedy żywą sroczkę? Prawda, że tak zabawnie podskakuje i krekorze wesoło. Niech to samo stara się zrobić dziecko, któremu wypadnie jako „sroczce" podbiec do „psiego oka".

Chór będzie mówił:

Leciała wrona
Do psiego ogona,
pies śpi.

Wtedy inne jeszcze dziecko uda wronę.

A jak?

Przypomnijcie sobie jaką to jest wrona: ciężkie, grube ptaszysko. Podfruwa ciężko, niezgrabniej niż sroczka i kracze.

Nareszcie gdy dzieci chórem powiedzą:

Przyleciał kruk
dziobem w boku stuk!
pies: „Wau"!!

To dziecko, które będzie „krukiem", uderzy lekko w bok leżącego „pieska".

Piesek uda, że się obudził i bardzo się za to przebudzenie gniewa. Warknie z całych sił, jak najprawdziwszy Burek:

„Wau!" i dalejże gonić zuchwałego „kruka".

A gdy napotka w gonitwie „osę", albo „muchę", czy „wronę", to też im pewnie nie przepuści.

Tylko ciekawe kto z nich będzie zręczniejszy,, bo może „pieskowi" nie uda się nikogo złapać.

No, ale to by był chyba jakiś niedołęga ten „piesek", a takich wśród nas niema, prawda?

E. Sz.

CZYTAJCIE TE KSIĄŻKI

Opowiadania:

Bukowieckiej Z. Historja o Janku Górniku.
Herzta B. Przygody Magdusi.
Lazarusównej F. Mali robotnicy.
„ Moja gromadka.
„ Myszki w fartuchach.
„ Świat krasnoludków.
Włodkówny B. Przeciw złej doli.

S Ł O Ń C E.

Kiedy fabryka stanęła, Krzyś nawet ucieszył się. Wyszedł tego dnia, jak zawsze, wcześnie. Zamiast pójść w stronę zakopconych fabrycznych budynków, zawrócił na pięcie i, pogwizdując, poszedł w stronę przeciwną.

Ładnie było. Niebo czyste, świeże, jakby omyte rosą. Poczerniałe parkany, pochylone ze starości, nabrały złocistych żywych odblasków od słońca. A na ulicy było odświętnie: pusto i cicho. Przesunęła się tylko zrzadka jaka kobiecina w chustce do sklepu po mleko na śniadanie. Nie słychać stąpań ciężkich, ani nie czernieją zasmarowane bluzy robotnicze: nikt nie szedł do pracy. Dzięki tej pustce, Krzysiowi zdawało się, że ulica jest szersza, a dzięki słońcu i ciszy — odświętna i, choć uroczysta, ale miła i wesoła.

Poszedł więc Krzyś tą ulicą, czując na twarzy łagodny powiew wiatru, niosącego skądś jakieś zapachy delikatne a rzeźwiące. Słońce świeciło mu prosto w oczy; mrużył je i cieszył się jego ciepłem i jaskrawością, poprzez zamknięte powieki widzialną.

Tak doszedł nad samą Wisłę. Wynalazł suchy duży kamień, siadł na nim i patrzył na rzekę. Fala pluskała leciutko o brzeg. Daleko piaskarze wyciągali piasek z dna, czysty, żółciuchny piasek wiślany. Krzyś czuł miłe lenistwo w członkach i nie chciało mu się zupełnie ruszać z miejsca. Myślał nawet o fabryce, choć patrzył i na niebo, i na rzekę, i na w dali rysującą się sylwetkę Warszawy i na piaskarzy.

Krzyś lubił fabrykę. Właściwie lubił pracę. Coprawda nie lekko jest w hucie szklanej, ale się człowiek tak nauwija, że gdzie mu tam myśleć o pocie? Ale Krzyś to już był z natury „pustak", jak mówili o nim. „Za dużo się śmiejesz, huncwocie" — mówił powolny, wychudły, o zapadniętych piersiach Jan Wyrwa, wymachując w powietrzu pięknie czerwoną banią szklaną.

— Bo co?—odpowiadał chłopak.— Mam płakać? Będzie mi to lżej. Właśnie lżej, kiedy się człowiek trochę roześmieje.

Tak zawsze gadali z Janem Wyrwą. A Wyrwa to tylko tak sobie przygadywał. I pewnie go lubił. Właśnie dlatego chyba, że Krzyś się śmiał. Kiedy przez cały dzień musiał z innymi rozciągać długachne rurki szklane i nie podchodził do wanny, to Wyrwa podczas przerwy obiadowej przychodził do niego i znów pytał:

— Z czego ty się śmiejesz, huncwocie?

A Krzyś różnie odpowiadał: że to pogoda na dworze, że mróz się skrzy, jak ogniki, że jest ciepło, że deszcz liście myje, aby były zieleńsze, że... chyba wszystko, co istnieje na świecie, radowało chłopaka. Wyrwa wzruszał ramionami i wykrzywiał twarz. Tak się śmiał: inaczej nie potrafił. Ale się śmiał, więc Krzyś znów się radował z tego, że Wyrwa się śmieje.

Nagle trącił ktoś Krzysia w ramię. Chłopak obejrzał się z roześmianą jeszcze wspomnieniem twarzą: przed nim stał Wyrwa.

— A ty znów się śmiejesz — mruknął ponuro Wyrwa. — Głód ci zajrzy w oczy, to cię i śmiech odejdzie.

— Co wy też gadacie, panie Wyrwa? Przecie fabryka długo stać nie będzie.

— A jak postoi miesiąc, lub dwa, to co?

— E, panie Wyrwa, ktoby tam cały miesiąc próżnował? Jak fabryka nie pójdzie, to sobie inną robotę wynajdziemy. Teraz lato, chwalić Boga, idzie. Patrzcie-no, panie Wyrwa, jakie słońce, jakie ciepło. Widzicie, jakie-to liście już się pokazały? Duże już, a jakie zielone!

— Zielono ci, Krzych, w głowie i tyle...

— Nie powiadajcie, panie Wyrwa. A wam to nieprzyjemnie na słoneczku posiedzieć i popatrzeć na świat? Przecież i was wyciągnęło z domu.

— Widziałem cię przez okno, że idziesz w tę stronę i tyle... Za tydzień człowiek do garnka nie będzie miał co włożyć.

— A jak sobie popłaczecie, to się wam w garnku co pokaże? — zaśmiał się Krzyś.

— I, pustak jesteś.

Ale i Wyrwa poczuł na plecach słoneczkowe ciepło. To inne ciepło, nie takie, jak z wanny, skąd bierze roztopioną do oślepiającej białości masę szklaną. Nie pali, a sączy ciepło, dobre, łagodne, jakby kto ojcowską lub matczyną ręką gładził jego, takiego starego Wyrwę! Zaś wiatr mu niósł w półotwarte usta rzeźwość od błękitniejącej rzeki, a oczy mu się zaniebieściły od jasnego nieba. Odmienił się jakby Wyrwa, aż mu się Krzyś z uśmiechem a bacznie przyglądał, szepcząc: „Dobrze sobie tak na słońcu posiedzieć, dobrze..."

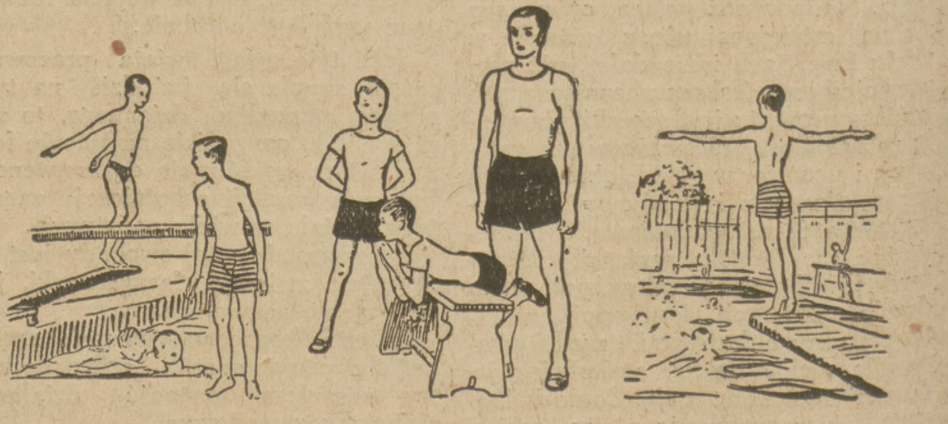
Zaś kiedy po tygodniu znów stanęli do ciężkiej roboty, ozwał się Wyrwa:

— Wiesz ty, Krzych, że to słońce, to ho, ho!

— A widzicie, panie Wyrwa. Niech tylko przyznają urlopy, to sobie będziemy siadywali na słońcu i wygrzeje z was ono całą markotność. Słońce to dobra rzecz — śmiał się Krzyś z odmiany Wyrwy. — Potem się nawet weselej pracuje, prawda panie Wyrwa?

Mroski.

PŁYWANIE JEST NAJZDROWSZEM ĆWICZENIEM CIAŁA



W maju jeszcze za wcześnie na kąpiel, ale w czerwcu, lipcu powinieneś się koniecznie nauczyć pływać. To tak miło, gdy można się śmiało i swobodnie poruszać w wodzie.

A więc w tym roku nauczymy się pływać! Zgoda?

LISTY OD DZIECI

I DO DZIECI

Do **Heńka W.** Przeczytaj sobie Dromlewiczowej: „Wojnę bez zwycięstwa". Dzieci wypowiadają tam wojnę bajkom, które nie chcąc walczyć z dziećmi, ustępują, kryjąc się pod ziemię. Ale dzieciom smutno bez bajek i stęsknione przywołują je wnet z powrotem na ziemię.

Do **Juli M.** Najłatwiejsza i bardzo piękna jest robota krzyżykowa. Gotowe wzorki dostaniesz w każdym sklepie z przyborami krawieckiemi. Należy tylko uważnie liczyć oczka w kanwie i przestrzegać by ściegi szły w jednym kierunku.

Do **Grzelaka Wł.** W sprawie rebusu odpowiemy w następnym numerze.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK z poprzedniego numeru nadesłali: Tarkowski W., Migdałówna I., Łazowski J., Dąbski W., Marzec Sł., Zdanowiczówna Wł., Bezchlibnyk J., Dunajewski L., Rakowski M., Matuszewska A., Brost A., Kosmala Wł., Morawski Wł., Kurkowski Fr., Boluś Kwiatek, Budziejewski R., Dusan Prodanowić, Frankówna I., Grzelak Wł., Malarecki F., Chmielewska I., Frankowska J., Bosenberg St., Baranowska I., Jopek H., Gajczewska A., Kołodziejska Z., Pospiszył J., Radomski K. J.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie

Z ŻYCIA PARTJI

Posiedzenie C. K. W., poświęcone porządkowi dziennemu Rady Naczelnej, odbędzie się we środę 25 maja o godz. 4. m. 30 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

Ruch młodzieży

Z. N. M. S. We wtorek, 24 b. m. o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu O. K. R. P. P. S. walne zebranie Koła Uniwersyteckiego. Sprawy b. ważne.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA T. U. R. DO FINLANDJI, ŁOTWY I ESTONJI.

Zarząd Główny T. U. R. urządza pod kierownictwem t. posła Kazimierza Czapińskiego, wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie 10 — 11 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 1-go lipca. Koszty ogólne wyniosą 200 zł. od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę do dnia 10 czerwca (pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i bratnich organizacyj), w tym terminie wpłacać należy 50 zł. tytułem zaliczki, reszta do 15 czerwca.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Generalny T. U. R. ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, dom Z. Z. K. (telefon 325-03) w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

Z sądów.

P. P. P. przed sądem.

W poniedziałek sąd Apelacyjny rozpatrywać będzie sprawę Jana Pękosławskiego, Olgierda, Michałowskiego i Tomasza Łubieńskiego, skazanych przez sąd Okr.: Pękosławski na 4 m. twierdzy, Michałowski na 2 m. twierdzy, Łubieński na 1 m. więzienia.

Za przekroczenie ustawy o 8-miogodzinnym dniu pracy.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę dyrektora fabryki Dobranicki, oskarżonego o przekroczenie ustawy o 8-miogodzinnym dniu pracy.

Sąd skazał dyrektora fabryki na 400 zł. grzywny.

O usiłowanie wykradzenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną Klemensa Michałowskiego i Wojciecha Dąbrowskiego, skazanych na 8 ł. c. w. za usiłowanie wykradzenia z więzienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną odrzucił.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PONIEDZIAŁEK.

12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 17.30 — Odczyt p. t. „Historja jako nauka obywatelska" z cyklu „Pedagogika i wychowanie" — wygłosi Dr. St. Arnold. 18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja" w wykonaniu orkiestry Schüsslera, Pewznera i Sinkowa. 1. Strauss: Wiedeńskie słodycze", walc. 2. Wiehler: „Dulcineo", Foxtrott. 3. Wottitz: „Mammy", blues. 4. Con Conrad: Foxtrott. 5. O'Brien: boston. 6. Kortläuder: „Smiles", Foxtrott. 7. Anton Profes: Foxtrott. 18.40 — 19.00 Rozmaitości wypowie p. Bocheński. 19.00 — 19.25 1 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. 19.30 —19.55 Odczyt p. t. „Kultura i życie społeczne narodu" z cyklu „Co każdy o Polsce wiedzieć powinien" — wygłosi prof. A. Jankowski. 19.55 — Komunikat rolniczy. 20.10 Odczyt o twórczości Ludomira Różyckiego wygł. Adam Wieniawski. 20.30 — Koncert wieczorny kameralny, poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. W przerwie komunikat „Messager Polonais", po francusku. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

KRONIKA

STAN POGODY

W Zakopanem zrana było 7°, max. wczoraj 14° i minimum w nocy 2°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15.3°, najniższa 5.8°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Na wschodzie i w środku jeszcze dość pogodnie. Ciepło. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowych.

Pobór. W poniedziałek, 23 maja, w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn, urodzonych w r. 1906 i tych z pośród urodzonych w latach 1904 i 1905, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 8 dzielnicy 2 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 1 oraz 2) zamieszkali w 2 i 3 dzielnicach 5 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 2, mieszczących się przy ul. 11 listopada 10 na Pradze w lokalu fabryki Anczewskiego, 3) zamieszkali w 12 dzielnicy 11 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 3 (ul. Huzarska 1, zabudowania 1 dyw. art. konnej), 4) zamieszkali w 7 dzielnicy 15 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 4 (ul. Ząbkowska 40 na Pradze w lokalu spółki krawieckiej p. f. „Ameryka") oraz 5) zamieszkali w 14 i 15 dzielnicach 7 komisarjatu — w komisji poborowej nr. 5 (Dobra 72). Przypomina się, że komisje rozpoczynają swe czynności punktualnie o g. 8 m. 30 rano.

Wystawę lotniczą zwiedziło przeszło 30.000 osób. Pomimo kapryśnej w dniach ostatnich pogody, frekwencja publiczności na Wystawie Lotniczej nietylko nie osłabła, ale stale się zwiększa.

Jak dotychczas, Wystawę zwiedziło przeszło 30.000 osób.

Wystawa jest niezmiernie popularna i to nietylko w stolicy, lecz nawet w odległej prowincji, skąd stale przybywają wycieczki.

36-ty pułk piechoty L. Akademickiej obchodzi w r. b. swoje święto pułkowe w nowym terminie dnia 3 czerwca, jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Duniłowiczami.

O szczegółach obchodu dowiedzieć się można telefonicznie (Nr. 245-84) koszary 36 p. p., Praga, ul. 11 listopada.

Przerwa nocnego ruchu tramwajowego. W związku z robotami tramwajowemi na moście Kierbedzia, ażeby nie wstrzymywać dziennego ruchu tramwajowego, w nocy z 22 na 23 ruch na moście Kierbedzia tramwajów nocnych będzie wstrzymany. Nocy tej dowożone będą transporty materjałów oraz przesuwania torów. Wagony linji nr. 10 kursować będą przez most ks. Poniatowskiego do dworca Wschodniego.

Dziś ostatni odczyt Konstantego Balmonta. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. wygłosi w sali Konserwatorjum znakomity poeta rosyjski odczyt w języku rosyjskim p. t. „Kobieta w życiu i poezji". Będzie to ostatni odczyt Konstantego Balmonta w Warszawie. Wiersze poety w przekładach recytować będzie Marja Strońska. Kasa Chodowieckiego, Krakowskie Przedm. 9. O godz. 6-ej kasa Konserwatorjum, Okólnik 1.

Nadzwyczajne zebranie zarządu tow. Artemuz. Dziś w dniu 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie zarządu tow. Artemuz.

Uczczenie F. B. Kveta. W niedzielę, dn. 22 maja r. b. o godz. 5-ej popoł. odbędzie się z inicjatywy Besady Czeskosłowackiej w Warszawie uroczystość ozdobienia kwiatami grobu F. B. Kveta, długoletniego profesora języka czeskiego w Warszawskiej Szkole Głównej zmarłego w Warszawie w r. 1864 i pochowanego na cmentarzu Powązkowskim, kwatera 177.

Uczestnicy zbierają się o godz. 4.45 przy drugiej bramie.

Zarząd Towarzystwa Polsko - Czeskosłowackiego wzywa swoich członków do tłumnego udziału w uroczystości.

Z Polskiego Tow. Eugenicznego. W dniu 25 maja, w środę, w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8), o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się odczyt Dr. med. Zofji Garlickiej p. t. „Wybór i wykonywanie zawodu, a obowiązki rodzinne kobiece".



WYPADKI

OHYDNY MORD I PODPALENIE.

Mieszkańcy wsi Sajczyc w pow. Chełmskim zostali obudzeni łuną pożaru. Paliła się zagroda Bazylego Krzywickiego, lat 27. Przybyli na ratunek sąsiedzi wpadli do płonącego mieszkania i zastali Krzywickiego, leżącego na łóżku. Chcąc go ratować, wywlekli go na podwórze. W tem przy blasku ognia z przerażeniem dostrzegli sączącą się ze skroni krew. Przybyły na miejsce wypadku komendant posterunku Staw stwierdził, że Krzywicki został zabity kulą rewolwerową. Podczas śledztwa wśród popiołu i zgliszcz odnaleziono wystrzeloną gilzę, w poduszce zaś, na której spał zabity — kulę. Dochodzenie przedstawiało się nader skomplikowanie, gdyż zabójstwo i podpalenie nie nosiło charakteru rabunkowego, albowiem Krzywicki, mieszkaniec samego końca wsi w oddaleniu, posiadał bardzo skromną zagrodę, a środkiem utrzymania były drobne kradzieże popełniane w okolicach. W toku dochodzenia został aresztowany kompan zabitego Dymitr Skubij, lat 25, mieszkaniec sąsiedniej wioski Czułczyce, tejże gminy. Skubij jest b. uczniem IV kursu prawosławnego seminarjum duchownego. Od pewnego czasu żył w przyjaźni z zabitym. Mimo wszelkich poszlak Skubij do zabójstwa się nie przyznawał. W końcu wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy.

POSTRZELENIE.

W domu nr. 134 przy ul. Chmielnej do mieszkania Juljana Wertha, technika, przyszedł Tadeusz Józef Karbowski, który w czasie sprzeczki wyjął rewolwer i wystrzelił. Kula ugodziła Wertha w wargę dolną z prawej strony. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego na miejscu. Sprawca postrzelenia, korzystając z zamieszania, zbiegł.

POŻAR.

W domu nr. 61 przy ul. Długiej w lokalu na I piętrze należącym do właściciela magazynu kapeluszy damskich wynikł pożar. Pogotowie I oddziału straży pożar ugasiło w zarodku. Spaliła się lub uległa zniszczeniu przez dym i wodę pewna ilość kapeluszy, wstążek, tasiem i materjałów.

ŚMIERĆ POD WŁASNYM WOZEM.

Brant Srul, mieszkaniec Wojsławic, woźnica, nocy onegdajszej, kiedy powracał z naładowanym wozem, w lesie Kumowskim nagle wóz począł sunąć się do rowu. Brant zeskoczył, podtrzymując wóz, chciał zapobiedz w ten sposób rozbiciu się paczek. Tymczasem wóz całą siłą przygniótł Branta, powodując natychmiastową śmierć.

PRZY PRACY.

Na przystani Puławskiego nad brzegiem Wisły podczas transportowania towaru został uderzony przez wóz robotnik, Boruch Sztykgold. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i nosa, i po opatrunku, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Już wyszła z druku praca tow. Ignacego Daszyńskiego p. t. „W pierwszą rocznicę przewrotu majowego".

Nakładem Księgarni Robotniczej w Warszawie, Warecka 9. Cena tylko 1 zł.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Manon"

Narodowy
o 8-ej „Farys"

Letni
o 8-ej „Premjer"

Teatr Wielki. Dziś opera Masseneta „Manon", z występem gościnnym pp. Ewy Bandrowskiej.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

Teatr Narodowy. Dziś „Farys".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Premjer".

Teatr Polski. Codziennie „Wieża Babel" Słonimskiego.

Dziś o godz. 4-ej popoł. „Adrjanna Lecouvreur".

Teatr Mały. Codziennie „Nie trzeba się niczemu dziwić".

Dziś o godz. 4-tej popoł. po cenach najniższych „Świt, dzień i noc".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś komedja A. Birabeau p. t. „Statyści".

Dziś o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych „Ta, która zwycięża".

Teatr Odrodzony. Dziś o godz. 4-ej pp. „Florek", wieczorem o godz. 8-ej „Marcin Łuba". W poniedziałek dnia 23 bm. z powodu próby generalnej przedstawienie odwołane. We wtorek dn. 24 b. m. „Baby" po cenach zniżonych.

Teatr Nowości. Występy trupy „Cosmopolitain Revue".

Qui Pro Quo. „Sałatka majowa".

Teatr „Perskie oko". „Warszawa znów się bawi".

Teatr „Nietoperz". Dziś i codziennie „Wybory do wyborów".

Teatr Olimpja. Codziennie rewja w 6-ciu częściach p. t. „Dorosłym wstęp wzbroniony".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek poświęcony będzie muzyce polskiej. Współudział biorą: orkiestra pod dyrekcją p. S. Śnieckowskiego, Kapela Ludowa pod kierunkiem prof. Stanisława Kazury, chór pracowników kolejowych „Echo" pod dyrekcją p. B. Strzyżykowskiego, p. Stefanja Millerowa (śpiew) i p. Józef Kotarbiński (deklamacja). Dzisiejszy popołudniowy koncert symfoniczny zawiera w programie symfonję Kalinnikowa g-moll, koncert fortepianowy Schumanna i wykonaniu p. Marji Święcickiej, oraz nieznane arje i pieśni z 17-go i 18-go wieku, które odśpiewa doskonała śpiewaczka p. Lora Kornell z Berlina.

Orkiestrą dyryguje p. Tadeusz Mazurkiewicz.

Dolina Szwajcarska. Dzisiejszy koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem pp. D. Gutowskiej, A. Dobosza, T. Wysockiej i orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 17 Ruch — R. K. S. (Radom) spotkanie o mistrz. kl. A.

Agrykola: godz. 11 dokończenie mistrzostw WOZLA., godz. 17 mecz o mistrzostwo Ligi Polonia — Ruch (G. Śląsk).

Boisko Legji: godz. 10 Orkan II — Varsovia II, godz. 12 Orkan — Varsovia (mistrz. kl. A), godz. 14.30 i 16.30 spotkanie o puhar „ABC" Orzeł — Zieloni oraz Nadwiślanka — Orlę.

Pozatem Skra wyjeżdża na mecz o mistrz. kl. A do Radomia, gdzie grać będzie z Czarnymi.

Warszawianka jedzie do Katowic na mecz z I F. C. Katowice.

MECZ O PUHAR DAVISA POLSKA — BELGJA.

Wczoraj rozpoczął się trzydniowy mecz tennisowy z serji rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Belgją i Polską. W pierwszym dniu odbyły się dwie gry pojedyńcze, a mianowicie mistrz Belgji Washer pokonał z łatwością Kleinadla 6:0, 6:0, 6:1, zaś Batford musiał stoczyć ciężką walkę z polskim mistrzem Czetwertyńskim, którego w końcu pokonał w stosunku 6:2, 7:5, 4:6, 6:2. Dziś zakończenie meczu.

LEKKO - ATLETYCZNE MISTRZOSTWA STOLICY.

NOWY REKORD FREYERA.

Drugi dzień lekko - atletycznych mistrzostw Warszawy przyniósł szereg dobrych wyników, między innemi pobicie rekordu przez Freyera na dystansie 10 klm. Ważniejsze wyniki techniczne przedstawiają się następująco: **100 mtr.** 1) Szenajch, 11,6; **110 mtr. przez płotki:** Kostrzewski 16,8; **400 mtr.** Weiss 51,4; **rzut dyskiem:** 1) Cejzik 38,58; **skok w dal:** Sikorski 660; **bieg 10 klm.** 1) Freyer w rekordowym czasie 33:00,4, 2) Łukaszewicz; **bieg 400 mtr. przez płotki:** 1) Kostrzewski. **Sztafeta 4 × 100:** 1) Polonia (Korolkiewicz, Cejzik, Sikorski, Rothert) 45,6. W klasyfikacji ogólnej prowadzi A. Z. S. 43 pkt. przed Polonią 39 pkt. i Warszawianką 8 pkt.

Z teatrów świetlnych.

NARZECZONA Z DANCINGU. NA 48 PIĘTRZE.

Bardzo dobry program. W pierwszej sztuczce Collen Moor jeka urocza narzeczona ubogiego subjekta, który zostaje właścicielem sklepu. Dużo wesołości, dużo temperamentu, energicznie prowadzona akcja, znakomite kawały.

Druga sztuka odbywa się na 48 piętrze drapacza nieba, gdzie pracuje pewien miljarder udający robotnika. Bardzo dobry pomysł, świetne zdjęcia, zacięcie dramatyczno - komedjowe.

Rolę główną odtwarza Richard Dix, wyborny aktor do sztuk wymagających zręczności, wysportowania a zarazem subtelnej elegancji.

Ika.

Apollo. „Uśmiech losu".
Stylowy. „Dom warjatów" z Lon Chaney'em.
Komedja. „Flirt i godziny urzędowe".
Splendid. „Narzeczony z dancingu" z Collen Moore.
Filharmonja. „Królowa Folies Bergeres".
Wodewil. „Rozwódka z temperamentem".
Palace. „Uśmiech losu".
Pan. „Szalona przysięga".
Casino. „Ognia!".
Światowid. Pat i Patachon.
Corso. „Kwiaciarka z Neapolu".
Kinematograf miejski. „Dziewczę z północy".

WIZYTA PREZYDENTA FRANCJI W LONDYNIE





Na pierwszym zdjęciu widzimy prez. Doumergue'a i Brianda wysiadających z pociągu w Calais, skąd statkiem „Invieta“ odjechali do Anglji. Drugie zdjęcie przedstawia powóz królewski w Londynie, w którym znajdują się Król angielski, jego dwaj synowie oraz prezydent Francji.

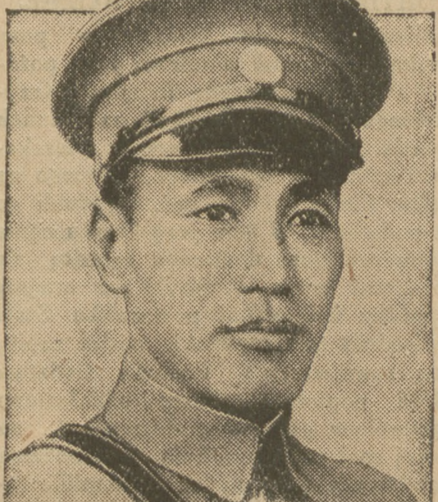
I-szy Ogólno-krajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego 5 i 6 czerwca w Warszawie.

KEMAL PASZA



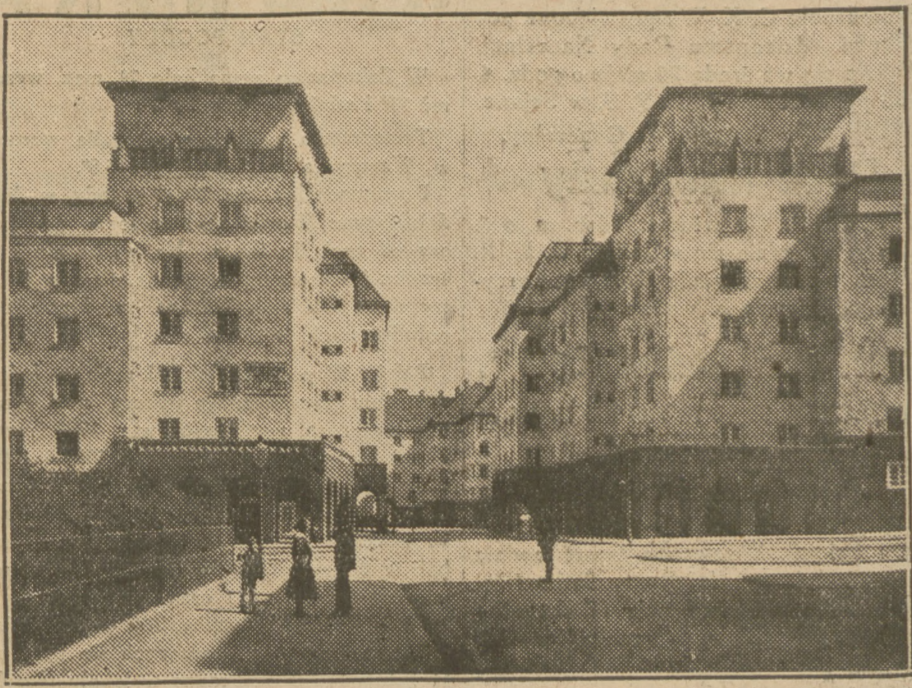
prezydent i nieoficjalny dyktator Turcji po rozwodzie z pierwszą żoną zaręczył się z 17-letnią Ajszą Djemadż.

GEN. CZIANG-KAI—SZEK



wódz armji chińskiej nacjonalistów jest przywódcą prawego odłamu partji Kuo-min-tang. Czan Kaj Szek zwalcza wpływy bolszewickie i jednocześnie prowadzi ofensywę przeciw gen. Czang-Tso-Linowi, związanemu z mocarstwami obcemi.

GOSPODARKA SOCJALISTYCZNA W WIEDNIU



Wspaniały dziedziniec z tarasami i ogrodami dla dzieci w miejskim domu mieszkalnym dla robotników w XII dzielnicy Wiednia, wybudowanym przez Socjalistyczny Magistrat.

SZTUKA U LUDOZERCOW

Często zdumiewają piękne dzieła artystyczne, wykonane rękami ludzi, żyjących na najniższym poziomie cywilizacji. Niektórzy uczeni tłumaczą to wierzeniem człowieka pierwotnego że sztuka jest wyrazem i głównym ośrodkiem jego bytu. Charakterystyczne przykłady podaje australijski badacz i podróżnik **Jack Malaren,** który spędził dłuższy okres czasu wśród ludożerców w Australji i na wyspie Nowej Gwinei.

„Ci dzicy są czasami zupełnie opanowani przez swą pracę tak, że zapominają o wszystkiem co ich otacza, a nawet o sobie samych. Pewien ludożerca, nie widząc że go śledzę, zbudował dla siebie łódź do rybołóstwa. Następnie zaczął zdobić łódź różnemi rysunkami i malowidłami, masą perłową, świecidełkami itp. Zachwycony swoją łodzią, zbudował specjalny domek, w którym ją przechowywał i strzegł niby największego skarbu świata. Inny dzikus pokrył mury swojej chaty obrazami, oczywiście malowanemi przez niego samego. W braku płótna malował na tarczach wojennych wielkości człowieka. Farby dostarczyła mu ziemia, mająca na Nowej Gwinei specyficzne własności. Przeważnie były to niezdarne „portrety“, ale na niektórych z nich malował również sceny symboliczne. Artysta poświęca cały swój czas malowaniu, a plemię jego szczyci się nim, dostarcza mu pożywienia i ze skupieniem przygląda się jego pracy“.

PROF. E. WITTIG



Wybitny polski artysta rzeźbiarz, został mianowany członkiem Akademji Francuskiej.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELN

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.